

Spotkanie w Oświęcimiu

W sobotę w godzinach porannych w Oświęcimiu rozpoczął 2-dniowe obrady krajowy zjazd członków klubów b. oświęcimiaków działających we wszystkich miastach wojewódzkich, przy zarządach okręgowych ZBoWiD. B. oświęcimiaczy spotkali się przed przypadającą we wtorek 27 stycznia — 25 rocznicą wyzwolenia tego największego hitlerowskiego obozu koncentracyjnego.

Zjazd otworzył b. więzień Oświęcimia, sekretarz generalny Międzynarodowego Komitetu Oświęcimskiego red. Mieczysław Kieta. Referat omawiający działalność oświęcimiaków wygłosił przewodniczący klubu więźniów Oświęcimia przy Warszawskim ZO ZBoWiD, b. więzień hitlerowskich obozów w Oświęcimiu, Sachsenhausen, Oranienburgu i Buchenwaldzie — minister leśnictwa i przem. drzewnego Roman Gesing.

Otwarto także okolicznościową wystawę obrazującą działalność muzeum martyrologii więźniów w Oświęcimiu — Brzezince.

W obradach uczestniczy b. więzień w Oświęcimiu — kwatermistrz i polityk Lucjan Motyka. (PAP)

Akcje partyzantów w Wietnamie Płd.

W ciągu ostatniej doby spadło nieco nasilenie walk w Wietnamie Południowym. Starcia między partyzantami a wojskami agresora notowano przede wszystkim w rejonie granicy z Kambodżą.

Ostatniej nocy artylerzyści partyzanci ostrzelali 15 obiektów wojskowych amerykańskich i południowowietnamskich zadając przeciwnikowi znaczne straty. W ciągu ubiegłych 24 godzin ostrzelano łącznie 31 takich obiektów.

W odpowiedzi na akcje partyzantów Amerykanie bombardowali z latających superfortec cele w dolinie Shau, na granicy z Laossem oraz w delcie Mekongu.

Jak podało radio „Wyzwolenie”, z okazji święta „Tet” tymczasowy rząd rewolucyjny postanowił uwolnić 100 południowowietnamskich jeńców wojennych. (PAP)

Egipskie lotnictwo atakuje pozycje agresora

Rzecznik wojskowy ZRA zakomunikował, że w sobotę lotnictwo egipskie dokonało trzech, silnych skoncentrowanych nalotów na izraelskie pozycje na Synaju.

O godz. 10 czasu lokalnego samoloty egipskie zaatakowały obiekty izraelskie w El-Szatt a także na wschód od Kebra, w południowej części strefy Kanału Sueskiego. Wcześniej Egipcjanie bombardowali izraelskie obiekty wojskowe w pobliżu El-Arisz na północno-morskim wybrzeżu Synaju. Egipskie samoloty, lecące na małej wysokości, nie napotkały żadnego oporu z powietrza, bądź ziemi. Wszystkie też powróciły bezpiecznie do swoich baz.

WYSPA SZADUAN JUŻ WOLNA

W piątek wieczorem rzecznik wojskowy ZRA podał dalsze szczegóły napaści wojsk izraelskich na egipską wyspę Szaduan, z której jak już podawaliśmy żołnierze agresora zmuszeni byli się wycofać. Obroncy wyspy przez 36 godzin stawiali zacięty opór interwentom izraelskim. 80 Egipcjan zostało zabitych i rannych. W liczbie tej znajdują się także osoby cywilne pracujące w latarni morskiej.

Rzecznik stwierdził, że walki toczyły się o każdą pieczęć.

Rozruchy w Irlandii Płn.

W sobotę w Londonderry (Irlandia Północna) doszło do nowych starć między ludnością protestancką i katolicką. Starcia te spowodowały zakłócenie w ruchu ulicznym jak również zamknięcie wielu sklepów.

Na ulicach miasta pojawiły się wojskowe samochody pancerne. Ok. 400 żołnierzy usiłuje przywrócić porządek.

GŁOS WIELKOPOLSKI

NIEDZIELA

POZNAN
25/26 I 1970
Wydanie AB

Rok wyd. XXVI
Nr 21 (8065)
Cena 50 gr

Trwa akcja ratunkowa



W kopalni głębinowej węgla brunatnego „Kaławska” w miejscowości Zielonka w pow. Zgorzelec na Dolnym Śląsku, gdzie — jak informowaliśmy — miała miejsce katastrofa górnicza — przez cały piątek i sobotę trwała wyjątkowa akcja ratownicza. Ekipy ratownicze z Bytomia, Lubina, Turoszowa, Bolesławca, Wałbrzycha i Konina, wyposażone w najnowocześniejszy sprzęt, spieszą z pomocą 5 górnikom, którzy zostali odcięci w wyrobiskach po zatopieniu chodników wodą, która przedostała się do kopalni z powierzchni ziemi.

Na miejscu katastrofy znajdują się przedstawiciele resortu górnictwa oraz władz wojewódzkich z Wrocławia. Akcja ratunkowa trwa nadal. Na zdjęciu: ratownicy z Okręgowej Stacji Ratownictwa Górniczego w Bytomiu przy pierwszym posiłku po 18 godzinach nieprzerwanej pracy. CAF — Telefoto

Uroczystości w Żyrardowie

Wczoraj odbyły się w Żyrardowie uroczystości z okazji 65 rocznicy rewolucji 1905 r. oraz 25 rocznicy wyzwolenia miasta spod okupacji hitlerowskiej. Uroczystość zainaugurowało spotkanie z aktywnym polityczno-społecznym Żyrardowa, na które przybył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Ryszard Strzelecki. (PAP)

Delegacja KO SED z Cottbus wśród załogi PFLT

Wczoraj w drugim dniu pobytu w Poznaniu delegacja Komitetu Okręgowego Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec (SED) w Cottbus kontynuowała wymianę doświadczeń służącą rozwijaniu współpracy między okręgiem Cottbus a Wielkopolską.

O godzinie 10 goście z NRD z I sekretarzem KO SED Wernerem Walde, w towarzystwie I sekretarza KW PZPR Kazimierza Barcikowskiego, sekretarza KW PZPR — Jerzego Gawrysiaka i I sekretarza KD PZPR Poznań Nowe Miasto — Kazimierza Buchera przybyli do Poznańskiej Fabryki Łożysk Toczonych. Po zwiedzeniu zakładu delegacja SED i towarzyszące jej osoby spotkali się z aktywnym partyjnym no-gospodarczym PFLT. Dyrektor naczelny fabryki — Henryk Boratyński i I sekretarz KZ PZPR — Jerzy Nowicki poinformowali gości o najważniejszych osiągnięciach i problemach PFLT obchodzącej 10-lecie swej działalności produkcyjnej. O jej rozmiarach świadczy m. in. fakt, że w tym czasie wyprodukowano około 25 mln łożysk, których

Posiedzenie Rady Ministrów

Pełna realizacja bieżących zadań gospodarczych

24 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym rozpatrzone wykonanie ważniejszych zadań gospodarczych w IV kwartale 1969 r., ze szczególnym uwzględnieniem wykonania planu w grudniu 1969 r. oraz za 2 dekady stycznia br.

Stosunki NATO — Grecja

Jak informuje agencja AFP w poniedziałek przypłylnie do Grecji 20 okrętów wojennych VI floty amerykańskiej. W Atenach podano również do wiadomości, że na początku przyszłego tygodnia przybędzie tam admirał Rivero, dowódca południowo-wschodniego odcinka NATO w Europie. W czasie swego pobytu w stolicy Grecji admirał Rivero spotka się z greckim ministrem spraw zagranicznych Pipinelisem i z szefem sił zbrojnych, gen. Angheliselem.

Agencja AFP podkreśla, że rozmowy na temat stosunków Grecji z NATO toczą się na rozmaitych szczeblach. (PAP)

Rada Ministrów dokonała także analizy przebiegu wykonania powziętej w listopadzie 1969 r. uchwały nr 207/69 w sprawie zapewnienia wykonania bieżących zadań gospodarczych oraz przygotowania przedsiębiorstw i zjednoczeń do realizacji NPG w 1970 r.

Szczególną uwagę poświęcono sprawom wykonania zadań przez transport, zwłaszcza w z kresie przewozów węgla opałowego oraz zaopatrzenia dla przemysłu, dyscypliny zatrudnienia i plac w całej gospodarce, realizacji zadań przez przemysł i handel zagraniczny, zaopatrzenia rynku, sytuacji na drogach kołowych i trasach kolejowych, sytuacji na odcinku remontów maszyn rolniczych oraz właściwej i racjonalnej gospodarki materiałowej a szczególnie prawidłowego kształtowania się zapasów materiałowych w gospodarce i przygotowania resortów i zjednoczeń do realizacji zadań inwestycyjnych ustalonych na 1970 r. Na tle informacji przedstawionej przez Komisję Plano-

wania przy Radzie Ministrów oraz sprawozdania GUS i zainteresowanych ministrów Rada Ministrów podjęła szczegółowe decyzje określające zadania mające na celu zapewnienie sprawnej i rytmicznej realizacji przez resorty i zjednoczenia bieżących zadań gospodarczych, a także sprawnej i skutecznej organizacji produkcji i wzmocnienia kontroli nad przebiegiem realizacji zadań NPG w I kwartale 1970 r.

Rada Ministrów podjęła także decyzję mającą na celu wzmocnienie dyscypliny terminowego wykonywania ustalonych przez rząd dyrektyw przez wszystkie szczeble administracji państwowej i gospodarczej. (PAP)

Kierownictwo ZHP u M. Spychalskiego

24 bm. przewodniczący Rady Państwa i Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu Marszałek Polski Marian Spychalski przyjął członków Głównego Kwartetu ZHP z naczelnikiem harcerstwa Stanisławem Bohdanowiczem. (PAP)

25 LAT TEMU

CZWARTEK 25 I PIĄTEK 26 STYCZNIA 1945 ROKU

Planując wyzwolenie ofensywę Armii Radzieckiej nad Wisłą, Kwatera Główna Naczelnego Dowództwa uważała, iż decyzja w sprawie dalszych działań wojsk I Frontu Białoruskiego marszałka Żukowa — po osiągnięciu linii Bydgoszcz — Poznań, a więc zakończeniu operacji poznańskiej — będzie podjęta później, w zależności od powstałej sytuacji.

Jednak wojska I Frontu Białoruskiego o 10 dni przyspieszyły realizację głównych zadań operacji poznańskiej. I choć w samym Poznaniu, przekształconym przez hitlerowców w twierdzę, jej załoga stawiała zacięty opór, dezorganizacja wojsk niemieckich na zachód od Poznania, stwarzała możliwość zajęcia bez większych walk odcinków tzw. czworoboku odrzańskiego (na północnych terenach Ziemi Lubuskiej). 25 stycznia marszałek Żukow zwrócił się do naczelnego wodza Stalina o zatwierdzenie zamiaru natychmiastowego przedłużenia zasięgu operacji zimowej aż po Odrę.

Już też 26 stycznia główne siły zgrupowania uderzeniowego Frontu przeszły do energicznego natarcia w kierunku Frankfurtu i Kostrzyna nad Odrą. Natomiast do wyzwolenia Poznania została wydzielona tylko część sił 8 armii gwardii gen. Czujkowa (29 korpus gwardii gen. Szemienkowa) oraz 69 armii gen. Kolkaczki (dwie dywizje 91 korpusu gen. Wołkowa). W ten sposób pokrzyżowane zostały nadzieje Himmlera, dowodzącego Grupą Armi „Wisła”, iż opór Niemców w Poznaniu zwiąże główne siły radzieckie, a więc uda mu się odwoły Wehrmachtu, jakie chciano przerzucić na wschód od Odry, „popędzić ile tylko można i jak szybko można na wschód, by odwrócić pozycję Chodzież — Poznań — Głogów.”

Przystępując do realizacji „ponadplanowej” operacji odrzańskiej, wojska 1 armii pancerniej gwardii gen. Katukowa oraz 8 armii gwardii i 69 armii zaczęły oczyszczać od Niemców zachodnie powiaty Wielkopolski. 11 korpus gwardii płk Babadżaniana, którego przednie oddziały dotarły 25 stycznia do Pniew i Wronki, wraz z wojskami 8 armii gwardii gen. Czujkowa — wyzwolił 26 stycznia m. in. Buk, Opalenicę i Szamotły oraz wysunął oddziały rozpoznawcze po wersalską granicę Polski. Natomiast oddziały 8 korpusu zmechanizowanego płk. Driemowa oraz 11 samodzielnego korpusu pancernego gen. Rudnika, dotarły z rejonu Stęszewa i Rakoniewic do Wolsztyna i pod Zbąszyń.

1 samodzielny korpus zmechanizowany gen. Kriwoszejna, po sformowaniu Noteci pod Czarnkowem podjął działania na przywracanie Polsce ziemach powiatu trzcińskiego. 26 stycznia został już wywalczony przyczółek sięgający pod Siedliską, z którego miało wyjść natarcie 2 armii pancerniej gwardii gen. Bogdanowa i 5 armii uderzeniowej gen. Bierzarina ku uciążliwym Wału Pomorskiego i dalej ku Odrze.

Wojska gen. Szemienkowa pozostawione do zdobywania Poznania o świcie 26 stycznia podjęły od południowego zachodu generalny szturm wokół miejskich umocnień. Do wieczora dwie dywizje opanowały przedpola pasa fortów od Warty do Fabianowa. Nocą oddziały 47 dywizji gwardii gen. Bakanowa zdobyły fort IX A na Debcu. Wykorzystując ten sukces, pułki obu dywizji wdarły się przez powstałą lukę i jeszcze nocą zepchnęły Niemców po linie kolejowe: do Staroleki i Górczyna. 27 dywizja strzelecka gwardii gen. Głębowa przystąpiła do szturmowania fortu IX (przy dworcu górczyńskim).

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

Francja wycofa wojska z Czadu

Rząd francuski przewiduje wycofanie z Czadu części swoich wojsk interwencyjnych w ciągu bieżącego roku a być może już w lipcu. Jak wiadomo, wojska francuskie stacjonujące w Czadzie zostały zwiększone na jesień ub. roku do 2.500 żołnierzy w związku z powstaniem jakieś tam wybuchu przeciwko obecnemu rządowi, popieranemu przez Francję.

Amnestia w Nigerii

Charge d'affaires Nigerii w Paryżu — Ogunsulire, występując we francuskiej telewizji, w poniedziałek wieczorem mówił o amnestii wobec uczestników wojny domowej. Uchylił się on jednak od odpowiedzi na pytanie, czy to stanie ona zastosowana wobec gen. Ojukwu, byłego przywódcy secesjonistów. „Nie chcę mówić o przypadkach indywidualnych. Amnestia jest powszechna”.

Wojska w Dżakarcie

Ulice stolicy Indonezji, Dżakarty, patrolują oddziały wojska i policji. Ponieważ doszło tam ostatnio do potężnych rozruchów studenckich. Młodzież protestowała przeciwko wzrastającej w kraju drożyznie.

Do demonstracji doszło także w mieście Djokjakarta położonym na centralnej Jawie. W Bandungu i Tanerangu a zachodniej Jawie oraz w Medan na północnej Sumatrze.

Nowy satelita USA

NASA doniosła w piątek o pomyslnym wystrzeleniu nowego satelity.

PAP-RADIO-INFO-WE TELEFONEM
RADIO-INFO-WE TELEFONEM
RADIO-INFO-WE TELEFONEM
RADIO-INFO-WE TELEFONEM
RADIO-INFO-WE TELEFONEM
RADIO-INFO-WE TELEFONEM
RADIO-INFO-WE TELEFONEM
RADIO-INFO-WE TELEFONEM
RADIO-INFO-WE TELEFONEM
RADIO-INFO-WE TELEFONEM

telity meteorologicznego „Tiro”. Satelita ten będzie przekazywał, na ziemię zdjęcia pokrywy chmur, zarówno w dzień, jak i w noc.

Zatonął francuski trawler

Na Oceanie Atlantyckim w pobliżu wyspy Scilly Isles położonych około 40 km na zachód od wybrzeży Kornwalii (W. Brytania) zatonął 120-tonowy francuski trawler „Bucataure”.

Według ostatnich doniesień radziecki statek „Toila” uratował kapitana i 6 marynarzy i w dalszym ciągu prowadzi poszukiwania 4 członków załogi.

Dokończenie na str. 2

Kancelarz NRF w Berlinie Zach.

Kancelarz NRF, Willy Brandt przybędzie w niedzielę wieczorem do Berlina Zachodniego, gdzie w poniedziałek rano spotka się z burmistrzem miasta, Schuettem oraz dowódcą miastonajbardziej tam wojsk 3 mocarstw zachodnich.

Przemycal 15 kg haszyszu

Celnicy jugosłowiańscy zatrzymali na granicy bułgarsko-jugosłowiańskiej obywatela irańskiego, Kinli Nazotkru, który usiłował przetranszować 15 kg haszyszu. Narkotyki przemycane były z Teheranu do Niemieckiej Republiki Federalnej.

Rogers odwiedzi Nigerię

Sekretarz stanu USA Rogers, odwiedzi również podczas swej podróży po kontynencie afrykańskim Nigerię.

Wychodzący w Lagos w języku angielskim dziennik „Morning Post” nawiązując do afrykańskiej podróży Rogersa pisał, iż nie jest on pożądanym w Federalnej Republice Nigerii.

Eksplozja nuklearna w Stanach Zjednoczonych

Amerykańska komisja Energii Atomowej przeprowadziła w piątek na poligonie atomowym w stanie Nevada pierwszą w tym roku eksplozję nuklearną, której siła według oficjalnych komunikatów nie przekroczyła 20 kiloton. (20 tys. ton TNT)



Z Poznania karczmą i salon myśliwski

Nasz statek flagowy „Stefan Batory” odbywa obecnie kurację odmiładzającą w Stoczni Remontowej w Gdyni. Polega ona przede wszystkim na modernizacji wnętrza i stworzeniu pasażerom jak największych wygód, zarówno w kabinach jak i w salonach recepcyjnych. Jednym z wykonawców wyposażenia statku jest poznańska Spółdzielnia Przemysłu Artystycznego „Rzeźba i Stolarstwo Artystyczne” przy ul. Dąbrowskiego.

Wspomniany zakład ma wykonać kompletne wyposażenie dla projektowanego na „Stefanie Batorym” wnętrza karczmy polskiej i salonu myśliwskiego. Zakłady spółdzielni wykonają wykładzinę boazerii, posadzki, sufity, typowe dla tego rodzaju budowli polskich stolarstwo okien i drzwi a także meble, głównie zdyble, ławy i stoły. Załoga poznańskiej placówki przemysłu ludowego i artystycznego wykona także wszystkie okucia tzw. młotkowane. Będą one zrobione z czarnego żelaza bądź w metalach kolorowych.

„Stefan Batory” wypływa na pierwszy wiosenny rejs do Kanady już 8 kwietnia br. Tak więc do 6 kwietnia poznańska spółdzielnia musi zrealizować całe zamówienie. Jak nas wczoraj zapewniono — załoga waztatów nie szczędzi wysiłku i czasu, by na czas wywiązać się z podjętego zobowiązania. Wartość całego zamówienia oblicza się na około 2 mln. zł. (c)

Niedługo pierwszy jugosłowiański samochód

Pogłoski i prognozy dotyczące rychłej produkcji pierwszego jugosłowiańskiego samochodu osobowego nie były, jak się to teraz okazuje, bezpodstawne.

Fabryka „Czerwona Zastawa” w Kragujevcu, skąd przesyłano się składowe informacje o budowie kilku miesięcy, zdecydowała się obecnie na ujawnienie pewnych, powiedzmy od razu — miarodajnych szczegółów. Zgodnie z oficjalnym oświadczeniem „Czerwonej Zastawy”, a także fabryki motorów w Rakovicy, postęp na drodze do produkcji pierwszego jugosłowiańskiego samochodu został osiągnięty tak, że już za kilkanaście mie-

sięcy pierwszy pojazd ukaże się na rynku.

Sympatyków czterech kółek interesują obecnie szczegóły techniczne nowego modelu. Jakież to będzie ten pierwszy oryginalny samochód, wyprodukowany przez fabrykę w Kragujevcu w oparciu o własne projekty, bez uciekania się do kupna licencji. Niestety, ciekawość ta nie zostanie szybko za spokojona, czemu trudno się dziwić. Wszystkie fabryki przy strzegają przecież zasady nieujawniania danych technicznych nowego modelu i nie zabiegają o przedwczesną reklamę. Ale i tak na przekór tym praktykom, powszechnym i uzasadnionym, pewne informacje dotarły do przyszłego użytkownika nowego samochodu.

Wiadomo więc, że będzie to pojazd małodrożowy o kubaturze 1200 cm sześciennych, że przeznaczony będzie dla tzw. przeciętnego miłośnika samochodu, że podobno będzie mógł konkurować skutecznie z innymi samochodami bardziej znanych firm.

Interpress

Rozmowy ministra Burakiewicza w Bonn

W piątek 23 bm. przebywający w Bonn minister handlu zagranicznego PRL Janusz Burakiewicz odbył rozmowę z ministrem gospodarki NRF Karlem Schillerem. Przedmiotem rozmowy były aktualne problemy stosunków gospodarczych między Polską a NRF.

Sprawa „stosunków gospodarczych — handlowych między Polską a NRF” była również przedmiotem rozmowy z ministrem spraw zagranicznych NRF Walterem Scheelem.

PAP

Rola Sądu Najwyższego w naszym społeczeństwie

Wypowiedź prezesa SN prof. Z. Resicha

I prezes Sądu Najwyższego — Zbigniew Resich omówił do robek SN i jego rolę w ustroju socjalistycznym.

Nawiązując do działalności SN, który uczy poszanowania prawa zarówno przez organa państwowe jak i obywateli, Z. Resich przypomniał, że Sąd Najwyższy wydał w ubr. tysiące orzeczeń i uchwał. Wśród nich wiele ma podstawowe znaczenie dla praktyki sądowej, ochrony praw obywateli, mienia społecznego, umacniania dyscypliny społecznej, ochrony praworządności ludowej — dla realizacji polityki partii i państwa w mieście i na wsi.

Prof. Resich wymieniał tu m. in. uchwalone przez SN w grudniu ubr. wytyczne wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej dotyczące dwóch grup zagadnień. Wytyczne Izby Cywilnej — wiążące się z polityką państwa zmierzającą do ograniczenia podziału gospodarstw rolnych, oraz wytyczne Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych — dotyczące ugodowego załatwiania sporów pracowniczych i rozwijające tym samym zasadę ugodowości w ramach socjalistycznych stosunków pracy.

Bieżący rok jest rokiem wprowadzenia w życie postanowień wielkiej kodyfikacji prawa karnego. Na sesjach Sądu Najwyższego będzie spoczywał szczególny ciężar prawidłowego oddziaływa-

nia na orzecznictwo wszystkich sądów w całym kraju — powiedział I Prezes SN. Chodzi o to, aby nauczyć się myśleć po nowemu, by zrozumieć to co nowe, uchwycić humanitarne myśli przewodnie nowego prawa. Prawidłowo stosować nową politykę karno-wychowawczą, która wciąga do współpracy z organami wymiaru sprawiedliwości szeroki krąg organizacji społecznych (jak np. w sprawie poręczeń). Chodzi o to, by koncentrując uwagę na zagadnieniach profilaktyki, nie odwracać ani na moment uwagi od tych przestępstw, które są szczególnie groźne dla społeczeństwa, jak np. chuligaństwo czy przestępczość gospodarczą. Jest to zadanie niełatwe.

Poinformujemy przy okazji, że SN przygotowuje szereg poważnych uchwał Izby Karnej dotyczących wykładni nowego Kodeksu Karnego i Kodeksu Postępowania Karnego, zwłaszcza jeżeli chodzi o realizację niektórych nowych instytucji prawnych przewidzianych w kodeksach. W ostatnich dniach I prezes SN przedłożył Sądowi Najwyższemu wniosek o opracowanie wytycznych wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej w sprawie warunkowego umorzenia postępowania karnego, będącego jedną z takich nowych instytucji prawa karnego. Należy też przewidywać dalsze tego rodzaju inicjatywy.

Wiele uwagi poświęcił prof. Resich zjawisku umocnienia autorytetu Sądu Najwyższego, którego rola jako jednego z naczynych organów państwa wchłaniających się w politykę państwa była niegdyś dostatecznie rozumiana i doceniana. Wzrost znaczenia SN — powiedział m. in. — jest zjawiskiem występującym we wszystkich państwach obozu socjalistycznego. Zjawisko to występuje równoległe z procesem budownictwa ustroju socjalistycznego i rozwojem nowego socjalistycznego systemu sądownictwa.

Miniony rok był okresem takiej właśnie szeroko zakrojonej aktywnej działalności, rozszerzenia bezpośrednich kontaktów z sądami terenowymi. Sędziowie SN wspólnie z przedstawicielami Ministra Sprawiedliwości przeprowadzili w wielu województwach i powiatach wizyty, konferencje, rozmowy, wygłaszali odczyty. Odpowiadali na dziesiątki pytań, podejmowali dyskusję na każdy temat wysunięty w terenie. Wyrabiali sobie poglądy o rzeczywistej pracy sądów i trudnościach, na jakie napotykają, o rzeczywi-

stych potrzebach społeczeństwa w tym zakresie. Efektem były konferencje na szczeblu centralnym, zorganizowane wspólnie z resortem sprawiedliwości przez izby: karną, cywilną oraz pracy i ubezpieczeń społecznych. Przedmiotem tych narad były zagadnienia o szczególnym znaczeniu dla praktyki sądowej, np. tematem narady cywilistów był problem odpowiedzialności skarbu państwa za szkody wyrządzone przez funkcjonariuszy państwowych. (PAP)

Nauka w służbie MO

Radar przeciwko przestępcom

Już od dawna nauka zajmuje poczesne miejsce w kryminalistyce, jednak po raz pierwszy projektuje się zastosowanie urządzenia radarowego w postaci zwykłej latarki kieszonkowej, której „oko” widzi na odległość kilkuset metrów.

Zespół naukowców z Instytutu Technologii Elektronowej PAN pod kierunkiem prof. dr. Witolda Rosińskiego i doc. Jerzego Klamki opracował nową konstrukcję tzw. diody lawinowej i diody gunna, które znalazły zastosowanie w urządzeniach radarowych, jako elementy zastępujące przez starzałe i niewygodne lampy generatory kłistostronowe. Za stosowanie wynalazku warszawskich naukowców w urządzeniach radarowych obniży znacznie koszt ich wytwarzania. Zdaniem specjalistów — wynalazek otwiera możliwości wykonywania przenośnych urządzeń radarowych, mieszczących się w obudowie o wymiarach latarki kieszonkowej. Takie urządzenia mogą oddać nieocenione wprost usługi np. funkcjonariuszom MO przeszkucanym w nocy zagrożonym terenem oraz usprawnić pracę kontroli ruchu drogowego. Może na je będzie zastosować również w przemyśle motoryzacyjnym — do zbudowania automatycznego hamulca.

Rosnie stale dorobek naukowy instytutu, M. in. prowadzone były na szeroka skalę prace badawcze nad zastosowaniem elementów magnetycznych i półprzewodników w urządzeniach radiolokacyjnych i łączach radiowych. Opracowaniu temu przyznano złoty medal na międzynarodowej wystawie w Lipsku. Instytut w ramach działalności gospodarczej pomocniczej wykonuje pewną liczbę tego rodzaju elementów z przeznaczeniem na eksport do CSRS, NRF i Węgier.

Zespół naukowców instytutu przyczynił się też w dużej mierze do zbudowania pierwszego polskiego urządzenia radiolokacyjnego „Avia”. Zastosowanie opracowanych w instytucie

Na ziemi niemieckiej są dwa odrębne państwa

Dziennik „Neues Deutschland” zamieścił komentarz w związku z listem kanclerza NRF Willy Brandta do premiera NRD Willi Stophy.

Nie można strzec jednoci narodu niemieckiego, która od dawna już nie istnieje — stwierdza dziennik. Dlatego granicę wręcz z cynizmem, kiedy rząd Republiki Federalnej mówi o „ochronie jednoci narodu niemieckiego”, rząd tych kół, które naruszając bez pośrednio Układ Poczdamski i obawiając się dążenia do jednoci pokojowych sił demokratycznych narodu niemieckiego, stordowały w roku 1948 jednolity system walutowy, roz-

biły Niemcy tworząc w roku 1949 zachodniemieckie państwo separatystyczne, a przez zawarcie układów paryskich świadomie pogłębiły i przypieczętowały rozbiście narodu.

Dzisiaj — jak podkreśla dziennik — na ziemi niemieckiej istnieją dwa całkowicie niezależne od siebie, odmienne pod względem społecznym, a nawet przeciwnie państwa — socjalistyczna NRD i monopolistyczno — kapitalistyczna Republika Federalna.

Na porządku dziennym — podkreśla dziennik — nie może więc stać sprawa zjednoczenia dwóch państw niemieckich, ponieważ nie można zjednoczyć socjalizmu i imperializmu. Musiał to nawet przyznać pan Brandt w Bundestagu, przez co zresztą sam podważył wiarygodność też o jednoci narodu niemieckiego. Na porządku dziennym stoją natomiast — jako zadanie pilne i konieczne w interesie pokoju i bezpieczeństwa w Europie oraz na świecie, a także w interesie narodów obu państw niemieckich — zapewnienie stosunków pokojowego współistnienia między NRD a NRF. Projekt układu przedstawił przez NRD, mający doniosłe znaczenie, ukazuje jedynie realną drogę, która zarazem jest do przyjęcia dla obu państw niemieckich. Tej elementarnej prawdy nie może przesłonić mistyczna „ochrona jednoci narodu niemieckiego”.

Innym pojęciem, które służył ma zaciemnianiu prawdy jest formuła użyta przez Brandta w Bundestagu, iż NRD i NRF „nie są dla siebie wzajemnie zagranicą”. W Bundestagu Brandt bronił się przeciwko naszemu stwierdzeniu, iż rząd niemiecki traktuje NRD jako swój obszar wewnętrzny. Czym więc jest NRD dla pana Brandta? — pyta dziennik. Ani obszarem wewnętrznym, ani zagranicą, a więc krajem nieczyim. Czy też państwem prowizorycznym? W każdym razie nie podmiotem prawa międzynarodowego, w stosunku do którego Bonn nie musi brać na siebie zobowiązań wynikających z prawa międzynarodowego i dotrzymywać tych zobowiązań. Rząd niemiecki znajduje się tym samym na fałszywej drodze.

Gadanią o „zagranicy” — stwierdza dziennik — kofa rządzący w Bonn chcą zatutować istotę problemu, a mianowicie, że NRD jest państwem pod względem społecznym całkowicie różnym od Republiki Federalnej, państwem niezależnym i suwerennym, które ma wszelkie atrybuty podmiotu prawa międzynarodowego. Jeśli chodzi o stosunki z NRD mogą więc obowiązywać tylko normy prawa międzynarodowego. (PAP)

Niezwykły proces we Włoszech

W piątek prokuratura rzymska oskarżyła profesora Stefaniego i 4 innych lekarzy o nielegalne użycie do transplantacji organów 16-letniego chłopca, który zginął w wypadku drogowym.

Przed tygodniem lekarze ci przeszczepili nerki oraz rogi 16-letniego Antimo Viotti, dwu kobietom i mężczyźnie. Przed przeprowadzeniem operacji uzyskali zgodę rodziców zmarłego chłopca na przeszczepienie jego organów.

Akt oskarżenia wniesiony w piątek przez prokuraturę rzymską, ma charakter precedensowy, a proces lekarzy może zadecydować o przyszłości transplantacji organów we Włoszech.

W myśl prawa włoskiego w przypadku nagłej śmierci, zwłoki zmarłego powinny być przez 24 godziny pozostawione do dyspozycji władz śledczych w celu przeprowadzenia dochodzenia. (PAP)

Po procesie agenta wywiadu USA (2)

By nikogo nie spotkał ten los

Przebieg zakończony w piątek procesu przeciwko Gerardowi Cichemu jeszcze raz zwrócił uwagę na metody, którymi wywiad amerykański usiłuje łapać dla siebie agentów. Nader często i chętnie nadużywa się zaufania ludzi, stwierdzając, że chodzi rzekomo o wiadomości dla prasy*).

Mechanizm tego typu działalności ujawnił ostatnio tygodnik francuski „Le Nouvel Observateur” w publikacji Claude Angeli na temat działalności monachijskiej rozgłośni radiowej „Free Europe”.

WSPÓŁ Z „FREE EUROPE”

„Współpracownicy „Wolnej Europy” — pisał tygodnik — przeprowadzają co roku w wielkich miastach zachodniej Europy 5-7 tysięcy wywiadów z różnymi turystami z krajów Wschodu. We Francji pracują dla „Wolnej Europy” dwa znane instytuty opinii publicznej. Ostatni przygotowany w tym celu kwestionariusz liczy około 20 stron i chce wiedzieć wszystko o rozmówcy, o jego lekturach, o jego poglądach na telewizję, na poziom życia i gospodarkę swego kraju. Nie jest pozostawione przypadkowi. Jest to dobra robota i dobre szpiegostwo polityczne. Rozrzucone tu i tam pytania — pułapki pozwalają specjalistom z „Wolnej Europy” ocenić szczerść rozmówcy i prawdziwość całej ankiety (...).

NIEWINNE POCZĄTKI

Wywiad amerykański cechuje totalność zainteresowań, nie ma dziedzin, z której nie chciałby zdobywać wiadomości. Dlatego jego agenci — jak czynił m. in. Gerard Cichy — szukają ludzi rozmownych. Na początek wystarczy choćby jakieś wrażenie, jakaś informacja. Wszystko jest dobre, bo później, być może, spotkany człowiek powie coś więcej. Powie to, czego wywiad potrzebuje.

Żeby to osiągnąć, Cichy podczas licznych swoich podróży wobec niejednego napotkanego przypadkowo Polaka zachowywał się nadszpiegowanie usłużnie, grzecznie, nie szczędził dobrych rad i pomocy. Niekiedy udawało mu się uzyskać cenną z punktu widzenia wywiadu informację. — Dopiero teraz — powiedział na rozprawie jeden ze świad-

ków — kiedy wiem czym, poza pilotowaniem wycieczek, trudnił się Gerard Cichy, zdaje sobie sprawę z tego, że byłem prowokowany do mówienia na tematy insynuujące oskarżonego...

ZANIM NIE JEST ZA PÓŹNO

Kolejny agent wywiadu amerykańskiego — nie jest już groźny. Cichego dosięgła ręka polskiej sprawiedliwości, karząc go — wyrokiem I instancji pozbawieniem wolności na 12 lat za szkody, które przyniósł swą działalnością Polsce.

Cichy nie posługiwał się akcesoriami szpiegowskimi w rodzaju miniaparatury fotograficznych, mikrodruków czy atramentu sympatycznego. A mimo to Służba Bezpieczeństwa, wykonując swoje trudne i odpowiedzialne zadania, przerwała działalność i tego szpiega. Ten agent nie działał sam. Warto więc zastanowić się i nad tym, ile swą gadatliwością pomogli Cichemu w zbieraniu informacji dla wywiadu amerykańskiego także inni ludzie.

Gerard Cichy liczył na to, co powiedzą mu ludzie i co sam zobaczy. Szukał takich ludzi jak Feliks Kubiak, który nie odmówił współpracy, nie zerwał kontaktów z wywiadem, chociaż miał ku temu sposobność. Teraz odbywa zasłużoną karę. Uczynił bowiem wprost przeciwnie niż Kazimierz N., który — tak jak wielu innych obywateli polskich nagabywanych przez agentów wywiadu — z pełnym zaufaniem powiedział o tym władze polskiej. Nie zdradził ojczyzny. Nie umożliwił nanoszenia na mapy sztabowe NATO celów strategicznych w Polsce.

Jest to fakt godny najwyższego uznania i skłaniający zarazem do refleksji. Po to, by nikogo nie musiał spotkać los Feliksa Kubiaka.

TADEUSZ KACZMAREK

* Patrz „Głos Wielkopolski” z 24 bm., artykuł pt. „Nic co ludzkie...”.

Delegacja z Cottbus

Dokończenie ze str. 1

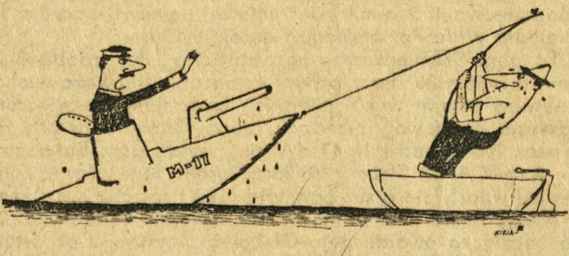
część została wyeksportowana do ponad 40 krajów.

I sekretarz SED — W. Walde, mówiąc z uznaniem o dorobku zakładu, wspominał, że współpracuje ona z fabryką łożysk w Lipsku. Wiele uwagi W. Walde poświęcił wymianę nie doświadczeń między okręgiem Cottbus a Wielkopolską. Na zakończenie podziękował za serdeczne przyjęcie i przekazał najlepsze życzenia dla załogi PFET.

W tym czasie kiedy większość delegacji partyjnej z Cottbus przebywała w Fabryce Łożysk Tocznych, sekretarz KO SED Werner Sanden w towarzystwie sekretarza KW PZPR — Romualda Jezierskiego i kierownika Wydziału Propagandy KW PZPR — Marianny Jakubowicz zwiadał Technikum Geodezyjno-Drogowe im. Ho Chi-Minha. Goście obejrzeli również wystawę obrazującą osiągnięcia szkolnictwa zawodowego, po czym spotkali się z kierownictwem KD PZPR Poznań-Grunwald i dyrektora Technikum.

W godzinach wieczornych delegacja KO SED opuściła Poznań. (y)

HUMOR I SATYRA



PRZERWANY PRZEWÓD

Jeszcze brak tych opłatek? Już tydzień nie mam światła, trzeci raz tu zachodzę i słyszę to samo. Panu pewnie wszystko wisi i wcale nie zależy na kliencie! Przecież gdzieś musi być taki drobiazg, jak oprawka do żarówki, tylko panu się nie chce zamówić!

Klientka, pierwsza w kolejce do lady, nie liczyła się ze słowami. Z niepokojem oczekiwała większej awantury, która opóźniłaby jej wędrowkę po sklepach. Bo i ja szukałem drobiazgu, tzw. „zerówki”, wtyczki do kontaktu z uzmiemieniem. Sprzedawca na szczęście nie zareagował na zaczepkę.

Przecież muszą być gdzieś oprawki, o które pytała ta pani, muszą gdzieś produkować poszukiwane przeze mnie „zerówki”, a także nakładki (wtyczki do żelazek), wyłączniki przelotowe (na sznurze do lampki) — to wszystko, czego bezskutecznie poszukują teraz nasi czytelnicy, donosząc o tym w swoich sygnałach do redakcji. Powinny być, przecież nie filozofia wyprodukować taki drobiazg!

Loteria w hurcie

Kierownik stoiska Elektrometalu potwierdza tę opinię — istotnie, nie filozofia. Ale zaraz wyciąga z szuflady papierkę, niedostępną dla klientów, ludzi niższego szczebla wtajemniczenia. Stoi tu czarno na białym: zamówił np. we wrześniu 500 wtyczek „zerówek” i 11 rozdających oprawek do żarówek w liczbie 4 700 sztuk — otrzymał tylko 500 bakelitowych oprawek. Zamówił to samo w następnych miesiącach — i nic. Niedobory w asortymencie towarów w tej branży bywają ogromne i nieustanne. We wrześniu na 106 pozycji zamówienia Elektrometalu hurtownia zrealizowała tylko 76, podobnie było w innych miesiącach. Czym to tłumaczy hurt? Twierdzi, że za małą produkcją. Stąd rwie się ciągłość zaopatrzenia, co pogłębia jego niedostatek, stąd nerwy i wędrowka po sklepach.

Szukaj, a znajdziesz... w Centrum Iakonie biorę dwie z trzech pozostałych wtyczek z

uziemieniem. — Więcej i tak by pan nie otrzymał — informuje sprzedawczyni — wolno nam wydawać tylko po dwie.

Rozpaczliwość sytuacji każe handlowi ograniczać klienta w jego prawach nabywcy. Przepis powiada, iż w uzasadnionych przypadkach należy ograniczać sprzedaż jednostkową do ilości „zwyczajowych”. — Co to znaczy? Powiedzmy dwóch wtyczek, czy sześciu oprawek do żarówek — odpowiada kierownik stoiska i dodaje: — Gdybyśmy je mieli. Ale pan wziął właśnie przedostatnią wtyczkę z 40 sztuk, jakie otrzymaliśmy z „klucza” na całomiesięczne zaopatrzenie stoiska z drobiazgami...

On również gra na loterii, którą organizuje hurt. Zamówił ostatnio 2000 szt. nasadek grzejnych do żelazka — hurt dał tysiąc; chciał 500 „zerówek” — hurt obiecał dwadzieścia, dał jednak owe czterdzieści sztuk; chciał 3000 oprawek do żarówek — w rozdzielniku obiecano mu dwieście. Ale wygrał los — otrzymał pięćset!

Mieszka się od tych liczb. Jakże w tym gąszczu rozbieżności dojść do realnej wielkości zapotrzebowania klienta, do optymalnej granicy zamówień, aby odpowiednio ukstałować wielkość i rodzaj produkcji? Kierownik z Centrum jest optymistą. Powiada, że te pięćset oprawek do żarówek miesięcznie wystarczyłoby na potrzeby zwykłego klienta, gdyby nie „prywaciarze”. Ci wykupują większe ilości dla utrzymywania własnej produkcji lamp. Oni z tego żyją, są więc zawsze pierwsi przy ladzie po oprawki.

Analizę potrzeb nabywcy indywidualnego mąci więc fatalne zaopatrzenie drobnego producenta w materiały. Z drugiej strony hurt nie dowierza tak znacznym zamówieniom detalistów, bo przy wędrowce klientów w poszukiwaniu sprawnego, jeden nabywca może być kilkakrotnie liczony — w każdym odwiedzanym sklepie. Błąd zawarty w prostym podliczeniu zamówień całego detalu, jest więc dla hurtu niemożliwy do uchwycenia.

Ogólna „niemożność”

Ile jednak w końcu potrzeba tych oprawek, czy wtyczek, aby klient mógł je znaleźć w każdym sklepie? Na to pytanie nikt dobrze nie odpowie. Właściwa analiza rynku możliwa jest bowiem dopiero wówczas, gdy pozostają zapasy towarów, kiedy wiadomo co i ile przebrał z nich klient. W obecnej sytuacji można jedynie analizować dostawy producentów.

Dyrektor hurtowni ELMET z sześciocyfrowych kolumn liczb wyciąga skromne wielkości ubiegłorocznego zaopatrzenia — poznańskiego handlu. Skomplikowane te obliczenia biorą się stąd, że ELMET jest w głównej mierze dostawcą dla przemysłu, zaopatrzenie handlu stanowi niewielką część obrotów hurtowni. O, tu są me talowe oprawki: 5 300 sztuk dla Poznania i województwa w roku ubiegłym, raptem 6 procent z przyznanego rozdzielnika!

Rozdzielnik, swoisty plan zbytu, tę handlową świętość dawnych czasów dystrybucji, przywrócono chwilowo do łask. Pozornie ścisła produkcję za gardło, w istocie zaś nakłada konieczną obronę na wąskie gardło niedostatecznej produkcji. Niestety, też bywa nierealny. Przemysł kluczowy decyduje „ze szczebla” przekazał w roku ubiegłym całą swoją produkcję oprawek metalowych do żarówek Spółdzielni Inwalidów „Naprzód” w Sosnowcu. Od tego czasu produkcja nie posunęła się naprzód, lecz — wręcz przeciwnie, do tyłu. Za pewne ktoś może ten fakt wytłumaczyć, uzasadnić, ale nie za to placą zaopatrzeniowcom z hurtu i przedsiębiorstw przemysłowych, korzystających z sosnowieckich oprawek. Idą więc tam targa o każdą oprawkę, przedstawiciele hurtowni i kooperujących fabryk patrzą sobie na ręce przy spedycji każdej nowej partii towaru. Oczywiście mogliby siedzieć u siebie, czekać i obciążać dostawcę karami za niedotrzymanie umów, wtedy inwalidzi szybko by spłatali. Ale tam przecież jeszcze trwa ruch produkcji, mają kłopoty i nie zanoszą się na rychłą poprawę. Cóż im pomogą kary?

Od czego jest jednak drobna wytwórczość, jeśli nie od uzupełniania rynku i możliwości produkcyjnych przemysłu kluczowego? „My reprezentujemy wyroby resortu przemysłu maszynowego — odpowiada dyrektor ELMETU. — Jesteśmy jedynie dystrybutorem, także produkcji członków Zjednoczenia, więc i sosnowieckiej spółdzielni. Ale wpływu na produkcję nie mamy, ani samodzielnie dostaw nie organizujemy. To należy do ARGEDU”.

W ARGEDZIE temu stanowczo zaprzeczają: od wielu lat zajmują się jedynie zaopatrzeniem w gotową armaturę np. w żyrandole, w żadne detale! Wracam więc na niższe szczeble drabiny problemów, po której się wspinałem, aby dokończyć na str. 4

ZBILUT SEK

Piękny jubileusz 30-lecia pracy artystycznej obchodzi dzisiaj Stefan Stuligrosz, kierownik artystyczny Chóru Chłopców i Męskiego Filharmonii Poznańskiej, popularnych już nie tylko na naszym kontynencie „Poznańskich Słowików”, a przy tym aktualny rektor Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej. Pierwszy rektor tej uczelni wywodzący się z grona jej absolwentów. W przededniu jubileuszowego koncertu rozmawiamy z zasłużonym dla poznańskiej muzyki twórcą o jego chorze, sukcesach i podróżach artystycznych oraz początkach bogatej kariery muzycznej.

— Prawdę mówiąc, to data mojego jubileuszu — zaczął Stefan Stuligrosz — przyjęta została bardzo umownie. W październiku 1939 r. hitlerowcy aresztowali dotychczasowego dyrygenta chóru ks. Wacława Gieburowskiego i wtedy to jako 19-letni chłopak zdecydowałem się prowadzić chór dalej. Nie mogłem po prostu wyobrazić sobie, aby chór mógł przestać istnieć. Śpiewałem w nim jeszcze jako chłopak, miałem do niego właśnie w jesieni 1939 r. powrócić już jako tenor. Nie posiadałem jednak w tym czasie żadnego przygotowania muzycznego. Warunki pracy artystycznej były oczywiście niesłychanie trudne. Niemcy zamknęli wszystkie polskie placówki kulturalne, pozostały nam tylko dwa polskie kościoły i w nich to występowałem. Próby odbywały się w mieszkaniach prywatnych, kolejno u każdego z członków zespołu. Prowadziliśmy też tajne komplety dla chłopców, dzięki nim wielu spośród nich przeszło po wojnie bezpośrednio do szkoły średniej. Razem ze mną ten sam jubileusz 30-lecia obchodzą jeszcze trzej członkowie zespołu, którzy w tych latach zaczęli pracę w chórze: Andrzej Pluciński — obecny inspektor chóru oraz Zdzisław Kamiński i dr Augustyn Tomkiewicz.

— Kiedy chór zaczął odnosić swe pierwsze sukcesy koncertowe. Może zechce Pan przypomnieć nam w skrócie przełomowe daty w rozwoju swego zespołu?

— Po wyzwoleniu na kilka miesięcy zawiesziliśmy działalność. Spodziewałem się, że kierownictwo zespołu zostanie powierzone kłóremu z poznańskich dyrygentów o pełnym wykształceniu muzycznym. Sam nie czułem się do tego kompetentny, mimo że sam ks. Gieburowski w latach okupacji widział właśnie we mnie, w przypadku swej śmierci, przyszłego dyrygenta chóru. Z pomocą przyszły mi dwie panie: prof. Gertruda Konatkowska i prof. Maria Trampczyńska. Obie w latach okupacji prowadziły tajne lekcje muzyki, na które uczęszczałem, dzięki nim bez trudu zdałem egzamin w 1945 r. do poznańskiej PWSM. Ale pierwsze lata powojenne dla mnie i dla chóru były również bardzo trudne. Wszyscy przepo-

Na wielkich szlakach muzyki

Rozmowa jubileuszowa ze Stefanem Stuligroszem



Stefan Stuligrosz: „... Moje zamiłowanie do dawnej muzyki polskiej datuje się jeszcze z lat okupacji...”

Fot. — K. Przychodźki

wiadali nam, że chór szybko upadnie. Spotykało mnie w tych latach wiele afrontów i przykrości. Pamiętam jak przed jednym z koncertów, któryś z dyrygentów odmówił wręcz udziału swego zespołu w przypadku, jeśli nasz będzie również występował. Chór jednak nie upadł. Z jego zespołu wyszli muzycy, którzy założyli swoje zespoły, jak np. Jerzy Kurczewski, który już w latach okupacji w naszym chórze śpiewał.

Pyta pan o te przełomowe daty w historii chóru. Jedną z nich był rok 1949. Jan Krenz naklonił mnie wtedy do opracowania „Magnificat” Bacha. Pod jego dyktando zespół wykonał to dzieło na koncercie w Filharmonii Poznańskiej, a potem i warszawskiej. Po koncercie w Warszawie Krenz wywołał mnie z widowni i na bis pod moją już dyktando chór odśpiewał szereg pieśni a capella. Od tego koncertu począwszy zaczęło się poważne zainteresowanie chórem. Wkrótce otrzymałem specjalne stypendium Ministerstwa Kultury i Sztuki. W 1950 roku zostaliśmy przyłączeni do Filharmonii Poznańskiej. W 1951 roku chór nasz zdobywa II na

grodzie na Festiwalu Muzyki Polskiej w Warszawie.

— Kiedy zarysował się obecny profil artystyczny chóru? Co sprawiło, że na tak długą metę związał się Pan z dawną muzyką polską?

— Moje zamiłowanie do dawnej muzyki polskiej datuje się jeszcze z lat okupacji. Z twórczością niektórych jej przedstawicieli np. Wacława z Szamotuł zetknąłem się już w chórze ks. Gieburowskiego. W czasie okupacji spotykając się na każdym kroku z propagandą niemiecką odmawiającą Polsce ja kichkolwiek tradycji kulturalnych marzyłem o tym, aby móc kiedyś pokazać światu piękno naszej dawnej muzyki. Studia muzykologiczne u prof. Chybińskiego na Uniwersytecie Poznańskim podjąłem właśnie nie po to, aby móc samodzielnie dotrzeć do najstarszych źródeł muzycznych i wzbogacić nimi repertuar chóru.

— No i się udało. Obecnie dawna muzyka polska znana jest światu przede wszystkim właśnie dzięki „Poznańskim Słowikom”. Może przypomni Pan więc jeszcze gdzie chór już śpiewał?

— W sumie mamy za sobą ponad 200 koncertów za granicą w 12 krajach. I tak kolejno odwiedziliśmy: NRD, ZSRR, Rumunię, Bułgarię, Francję, USA, Kanadę, Danię, Szwecję, NRF, Czechosłowację i Japonię. Nagraliśmy 19 płyt. Powstały o naszym chórze dwa filmy.

— Może jeszcze parę słów o tej ostatniej podróży?

— Była to podróż najbardziej męcząca ze wszystkich do tychczasowych. Ale i najpiękniejsza. Trudno nie poddać się egzotycznemu urokowi tego kraju. Tak obcego nam, ale tak pięknego zarazem. W Japonii spotkał się, co szczególnie pragnę podkreślić ze znakomitą, świetnie przygotowaną do odbioru muzyki publicznością. Chór nasz zrobił tam prawdziwą furorę. Byliśmy pierwszym zespołem chłopięco-męskim występującym w tym kraju. A właśnie muzyka choralna cieszy się tam największym uznaniem. Co jeszcze zachwycało i przerażało zarazem w tym kraju, to niesłychana karność i pilność Japończyków. W japońskich szkołach w jednej klasie uczą się po 70 dzieci. I nauczyciele nie mają z nimi kłopotów. Wszyscy chcą się tu uczyć. I wszyscy też kochają muzykę.

Rozmawiał:

OLGIERD BŁAŻEWICZ

NOTATNIK KULTURALNY

INAUGURACJA SALONU GRAFIKI

Przy środowiskowym klubie studentów ZSP „Nurt” na Winiogradach otwarta została nowa galeria: „Salon Grafiki”. Na inauguracyjną wystawę wybrano pokaz prac Józefa Petruka, ubiegłorocznego absolwenta poznańskiej PWSSP, z którego dorobkiem artystycznym spotkaliśmy się niedawno na ekspozycji indywidualnej w Salonie Wystawowym Pałacu Kultury.

SUKCES POZNAŃSKIEGO WIOŁONCZELISTY

Wiolonczelista poznański Stanisław Firlej — wykładowca PWSM zakwalifikował się niedawno na skład polskiej ekipy na międzynarodowy konkurs wykonawczy imienia Piotra Czajkowskiego w Moskwie. Wraz z nim na konkurs udaje się akompaniatora z PWSM Ludomira Gruszczyńskiego.

MALARSTWO W. MARKOWSKIEGO

Jedną z największych niespodzianek IV Festiwalu Polskiego Malarstwa Współczesnego w Szczecinie oraz ekspozycji młodych w Sopocie w 1968 r. stały się prace młodego plastyka gdańskiego Wiesława Markowskiego. Obecnie malarz ten prezentuje swoje obrazy w Galerii Klubu „Od nowa”. Szczególnie mówiąc w szerszym zakresie prace autora wystawy nieco rozczarowują. Zbyt wiele w nich jest stylizacji, aluzji zaczerpniętych z malarstwa renesansu włoskiego, malarstwa bizantyjskiego i starej sztuki weneckiej. Mimo to, wystawa jest interesująca dokumentując nam fakt istnienia drugiego poza Kiejstutem Bereznickim (z którego pracami obrazy Markowskiego wyraźnie zresztą korespondują) świetnie zapowiadającego się malarza na Wybrzeżu. Cokolwiek byśmy nie powiedzieli o aktualnej twórczości Markowskiego jest to jednak jeden z najwybitniejszych obecnie przedstawicieli młodej plastyki w skali kraju. (ob)

KORESPONDENCIA PA INTERPRESS SPECJALNIE DLA „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”

Kiedy odwiedziłem prorektora Białoruskiego Konserwatorium Państwowego Pawła Carewa, zobaczyłem dokładną mapę Poznania. Ogłdając mapę, zauważyłem od razu poznańską Cytadelę usianą gęsto znaczkami w kształcie małych koleczek. Niedługo minie ćwierć wieku od nanieśienia na mapę tych znaczków. Oznaczały one miejsca, na które kierowała ogień 23 artylerzysta Gwardyjska Brygada Poznańska Orderu Czerwonego Sztandaru i Orderu Suworowa. Tak brzmi pełna nazwa informacji. Wówczas nazywano ją krócej: „gospodarstwo Carewa”.

Gospodarzem, tzn. dowódcą brygady, był właśnie pułkownik Paweł Carew. Patrząc dziś na tego starszego mężczyznę, nie chce się wierzyć, że dwadzieścia pięć lat temu, na rozkaz tego człowieka, pękały potężne ściany poznańskiej Cytadeli.

Paweł Carew jest kawalerem Orderu Lenina, dwóch orderów Czerwonego Sztandaru, orderów — Suworowa, Bohdana Chmielnickiego, Wojny Ojczyźnianej, Czerwonej Gwiazdy i innych. Wśród dwudziestu odznaczeń posiada także Krzyż Grunwaldu, medal „Za Odrę i Nysę” i medal „Za Wyzwolenie Warszawy”.

Nasze wojska zdobyły Poznań po zwycięskich walkach ulicznych — wspomina Paweł Carew. Wkraczając do miasta, nie wierzyliśmy naszym oczom. Idąc aż od Wołgi, nigdy nie spotkaliśmy nic podobnego. Główną część naszych wojsk skierowała się w stronę Odry, my zaś zatrzymaliśmy się na cały miesiąc. Jak wiadomo, nie-

miecki garnizon Poznania ukrył się jeszcze w Cytadeli i trzeba było ich stamtąd dosłownie wydłubywać jednego za drugim.

Moja brygada wspierała wówczas część oddziałów słynnej ósmej armii dowodzonej przez generała, a później marszałka Związku Radzieckiego, Wasilija Iwanowicza Czujkowa. Moi żołnierze stykali się z wrogiem niejednokrotnie.

Podam jeden przykład. Dowódca dywizjonu, major Kobzar, znalazł się w pewnym momencie w ciężkim położeniu ze swoim oddziałem. Bronili się długo, aż zabrakło

amunicji. Tymczasem kontratakujący Niemcy nacierali nadal. Kobzar nadszedł do punktu dowodzenia: „Dajcie ogień na mnie” i wycofał się z żołnierzami do jakiejś kryjówki. Ryzyko było ogromne. Daliśmy jednak salwę i Niemcy, którzy nie spodziewali się, że będziemy strzelali do swoich — ponieśli ogromne straty. Kobzar ze swoimi ludźmi wyszedł z tej groźnej sytuacji. Za ten i inne czyny major Kobzar otrzymał tytuł Bohatera Związku Radzieckiego.

Podam jeden przykład.

Dowódca dywizjonu, major Kobzar, znalazł się w pewnym momencie w ciężkim położeniu ze swoim oddziałem. Bronili się długo, aż zabrakło

Na rozkaz tego człowieka
Zdobywca Cytadeli płk Paweł Carew
pozdrawia mieszkańców Poznania

krotnie twarzą w twarz, jak to się mówi, na odległość wyciągniętej ręki. Działaliśmy bowiem w składzie grup szturmowych i prowadziliśmy ogień strzelającą wprost. Chłopcy ustawiali „wanuski” w domach naprzeciwko umocnień nieprzyjacielskich, przeprowadzaliśmy kabel do piwnicy, chowaliśmy się tam i otwieraliśmy ogień. Rakiety wrzynały się w pozycje hitlerowskie z maksymalną siłą. Można sobie wyobrazić co tam się działo. Po salwie grupy szturmowe wdzie-

im amunicji. Tymczasem kontratakujący Niemcy nacierali nadal. Kobzar nadszedł do punktu dowodzenia: „Dajcie ogień na mnie” i wycofał się z żołnierzami do jakiejś kryjówki. Ryzyko było ogromne. Daliśmy jednak salwę i Niemcy, którzy nie spodziewali się, że będziemy strzelali do swoich — ponieśli ogromne straty. Kobzar ze swoimi ludźmi wyszedł z tej groźnej sytuacji. Za ten i inne czyny major Kobzar otrzymał tytuł Bohatera Związku Radzieckiego.

Wszystkim poznaniakom życzę pomysłnej pracy i szczęścia osobistego. Przecież właśnie o to walczyliśmy wspólnie z polskimi przyjaciółmi.

PRZERWANY PPZEWÓD

Dokończenie ze str. 3

ciec źródła rynkowych niedoborów.

Chętni są, czy nie ma?

Pytam kierowników sklepów: komu powierzyć chwilowe interwencyjne zamówienia, aby poprawić zaopatrzenie, czy nie może to być zastępczy wyrób, drobny producent? Zapewne, tym mógłby się zająć przemysł terenowy czy spółdzielczość pracy — odpowiada. — Ale czy wytrzymają kalkulacje ceny, którą „klucz” wyrubował swą doskonałą i wielkoseryjną produkcją? Zresztą trudno znaleźć w sektorze uspołecznionym Wielkopolski taki kiego producenta.

Pozostaje więc rzemiosło. Ma uzupełniać rynek asortymentem i operatywnością działania. Na ten temat zdania w detalu są jednak podzielone. Rzemieślnik produkuje dziś gorzej — mówią jedni. Nawet gdy jego wyroby są dobre i uzyskują odpowiedni atest, czyli potwierdzenie prawidłowości konstrukcji i bezpieczeństwa wyrobu (np. z Politechniki) i tak odrzuca je potem Zakład Odbioru Jakościowego Towarów, którym wyręcza się handel — twierdzą inni. — Bo ZOJD widzi, że są często w niezgodzie z Polską Normą, brak im np. mosiężnej śrubki, zastąpionej zaciskiem. Z tego powodu zaniechano już wielu elektrotechnicznych wyrobów.

Wreszcie przedstawiciele władz handlowych mówią prosto z mostu, że nie będą zachęcać do wchodzenia w kontakty z sektorem prywatnym. Narazą to potem na nadmierną podejrzliwość u kontrolerów i opiniodawców.

Dyrektor Izby Rzemieślniczej wskazuje jednak na poważny potencjał produkcyjny rzemiosła. W samym Poznaniu są 32 zakłady produkcyjno-usługowe branży elektrotechnicznej, z czego 9 wytwarza armaturę elektryczną w tym gniazdka i wyłączniki, a 2 — oprawy lampowe. Ich możliwości dostawcze zależą w dużej mierze od zaopatrzenia. Liczę więc: gdyby np. rzemieślnik otrzymał 200 kg stopu miedzi, potrzebnego do wyprodukowania wspomnianych śru-

bek, być może zaopatrzyłby cały kraj w ponad 200 000 poszukiwanych teraz wyłączników przelotowych do lamp. Dyrektor Izby wysuwa wniosek dalej idący — pełnego zaopatrzenia warsztatów w surowiec i części do produkcji wycieczek czy oprawek i pełnego rozliczenia właściciela-nakiadcy, którego zysk opierałby się na własnej robociźnie i wykorzystaniu swoich narzędzi pracy.

— To przybędzie nam prywatnych milionerów? — nasuwa się wątpliwość. — Niech się tym potem zajmą władze finansowe — odpowiada rozsadek, który każe jednak odróżniać skutek i przyczynę.

Koncepcja ta nie leży w zakresie decyzji dyrektora MHD. Wybiera on inną drogę: znalazł właśnie reflektanta do podjęcia potrzebnej produkcji uzupełniającej, ma to być miejscowa Spółdzielnia Pracy „Cinema”. Ale mija już rok od wystąpienia wspomnianych kłopotów zaopatrzenia w drobiazgi elektrotechniczne. To już przestają być drobiazgi...

W małą oprawkę do żarówek, której właśnie szukamy po sklepach, wtoczyło się wiele różnorodnych problemów. Administracyjnych i ekonomicznych. Choć budowa tej oprawki jest prosta — ot, ebonit lub blacha, porcelanka, mosiężne styki i kilka śrubek — jej korpus wypełniony jest ponadto spletanym zwojem przewodu... naszego powszedniego działania. Ktoś chce kupić, inny produkować i sprzedawać, proste prawda? A jednak choć klient naciska w sklepie na guzik, choć ten impuls nabywcy płynie dalej umownym przewodem popytu od handlu do producenta — kontaktu końcowego często nie ma. Bo ktoś nie może, drugi nie umie, trzeci nie kontaktuje, inny boi się „styku”...

Każdy znajdzie dla siebie jakiś rzeczowy argument obrony. A ja wracam myślą do opisanej na wstępie scenki i przypomni mi się „tumiwizmie”. Chyba sporo w tym racji. Tylko gdzie, w którym miejscu całego przewodu?

ZBILUT SEK

Subotica nie jest ośrodkiem, który przykuwa uwagę zdających tędy, z Budapesztu na południe, zmotoryzowanych turystów, spragnionych ciepła i uroków nadadriatyckich plaż. Ta — jak mawiają ze sporą dozą autoironii miejscowi — stutysieczna wieś, położona blisko granicy węgierskiej, jest jedną z północnych bram, wiodących ku stolicy Jugosławii.

Do Suboticy nie trafilem przypadkiem. Sprowadziła mnie do tego miasta, w którym zamieszkałego przez Węgrów, lakoniczna informacja Reutera: wymieniała ona Subotice właśnie, przed Berlinem Zachodnim, na czele listy ośrodków o rekordowej liczbie samobójstw. Średni wskaźnik 58,7* na 100 tysięcy ludności, każe temu północno-jugosłowiańskiemu miastu utrzymać od lat smutny prymat w skali Europy**).

Położona na żyznej równinie, wśród winnic i pszenicznych pól, jest Subotica sporym centrum różnorodnego przemysłu i zarazem starym, z tradycjami, ośrodkiem kulturalnym. Tutejsza szkoła muzyczna chlubi się ponad stuletnim rodzimym, a suboticka filharmonia należy do najbardziej renomowanych w Jugosławii. Działa tu teatr, grający i dla publiczności węgierskiej i serbskiej; w mieście i okolicy rozwija się działalność kulturalną 33 instytucji i organizacji, istnieje w mieście filia wydziału ekonomicznego uniwersytetu w Nowym Sadzie oraz półwyższa szkoła techniczna.

Subotica to centralny ośrodek zamożnego rolniczego regionu, miasto zagospodarowane dostatnio, zdołne w zieleń, rucchiwe. A jednak... Fakty są nieubłagane: to właśnie w tym mieście i okolicy, tak wielu jak nigdzie ludzi — decyduje się na ostateczny krok.

— To nie poziom życia ani brak możliwości wypełnienia wolnego czasu, popychają niektórych na drogę samobójstwa. Okolica należy do zamożnych, bujne życie kulturalne pozwala na kultywowanie takich, bądź innych zamiłowań. Ale dużo u nas winnic, pije się tego, co według mnie ma bezpośredni związek z wybieraniem przez człowieka desperackiego rozwiązania.

Janos Urban, redaktor lokalnej gazety i literat, wypowiada

Cienie nad Subotica

Korespondencja własna z Jugosławii

swoją opinię z namysłem. Żyje w Suboticy wiele lat, statystyka, stanowiąca przedmiot moich dociekań jest mu dobrze znana. Będąc radnym miejskim, poznał niektóre aspekty utrzymywania się w tym rejonie wysokiej samobójczej fali. Więc istotnie, prawie u trzydziestu procent denatów stwierdzono nadużycie alkoholu, wina lub rakii. Dzieciwianście procent stanowili ciężko chorzy. Niemal tyle samo zmarłych wykazywało z życia psychiczne anomalie. Janos Urban jest nadto zdania, że istotnym czynnikiem, pchającym ludzi na drogę rozpacz, są spory rodzinne, o które re pośród mieszanego narodo-wościowo i wyznaniowo społeczeństwa łatwiej niż gdzie indziej.

— Jednak nie są to na pewno wszystkie przyczyny samobójstw. Mamy tu do czynienia z mocno złożonym zjawiskiem. Zastanawiający jest na przykład bardzo mały przyrost naturalny w Suboticy i pobliskim rejonie.

Magda Marjai, młoda dziennikarka a zarazem posłanka do zgromadzenia narodowego w Nowym Sadzie***), zwraca uwagę na inne implikacje, dotyczące subotickich samobójstw. Popełniają je na ogół — mówię — ludzie niebiedni, niebogaci, nie półanalfabeci ale też nie ci z wyższym wykształceniem. Dominują starsi, lecz ostatnie lata przyniosły wzrost liczby przypadków targnięcia się na życie (udanych, niestety) także wśród młodych. Statystyka ponadto informuje, że większość samobójstw popełniona jest nie w samej Suboticy, lecz w rejonie, którego stolicą jest to miasto.

— Dotychczas mówiliśmy o różnych aspektach tej skomplikowanej sprawy — wtrąca Ant Błaci, socjolog wydziału spraw społecznych subotickiej rady narodowej — z pominięciem niejako głównego nurtu. Pozwólcie państwu, że przytoczę opinię wybitnego bałkanologa, profesora Jovana Cvijica z

uniwersytetu belgradzkiego, z którym zetknąłem się kilka lat temu, podczas studiów. Pro fesor interesował się problematyką „samobójczej strefy” — jak ją określał, wskazując, iż ciągnie się ona od Rumunii, przez południe Węgier i północ Jugosławii, po Austrię. Badał kwestie etnograficzne, regiony kulturowe. Ostatecznie doszedł do następującej konkluzji: omawiane terytoria cechowała znaczna częstotliwość zmian granicznych, ustrojowych, wpływów politycznych — pociągających za sobą wzmożoną fluktuację i przemieszanie ludności. Pośród tej ludzkiej mieszaniny, pozostającej jeszcze nie tak dawno pod naporem zmian, wiele jest niespełnionych nadziei, zawiedzionych ambicji, duchowych rozterek, wywierających poważny wpływ na psychikę, na cechy i postępowanie człowieka.

— A pan — przerywam na chwilę studiowanie drobiazgowych zestawień statystycznych, dotyczących terminów i metod popełnianych samobójstw, a także narodowości i płci denatów. — Co pan sądzi o tym zjawisku, w oparciu o kilkunastu badania socjologiczne w Suboticy?

— Potwierdzam ocenę profesora Cvijica. Takie jest sedno sprawy. Reszta — to kwestie pochodne.

Największą grupę samobójców stanowią Węgrzy, potem Chorwaci, najmniejszą — Serbowie. Zdecydowanie przeważają mężczyźni. Wybiera się przede wszystkim śmierć przez powieszenie (45,2 procent) lub w drodze zażycia trucizny (42,9 procent), aczkolwiek spora grupa decyduje się na skok pod koła pociągu (6 procent) lub... skok do studni (3,5 procent, tu dominują kobiety). Nasilenie aktów samobójczych przypada na miesiące ciepłe, od kwietnia do lipca, przy czym w

styczniu liczba denatów jest aż czterokrotnie niższa, a są to przeciętne z lat 1964—67.

Władze zdają sobie sprawę z powagi sytuacji. W roku 1967 utworzono w Suboticy centrum socjalne, zatrudniające psychologa, psychiatrę i socjologa. Centrum to pomyślano jako placówkę prewencyjną, mającą spełniać rolę naszego „te lefonu zaufania”; tu można przedkładać rodzinne dylematy, szukać pomocy w stanach depresji. Ile zdola zdziałać ta pionierska placówka w trudnej „strefie samobójstw” — wykaże przyszłość. Na pewno przydałaby się współpraca z miastem Szeged, położonym niedaleko, na terytorium węgierskim, gdzie występują podobne zjawiska. Ale takiego współdziałania do tej pory nie ma.

★

Szosa do Nowego Sadu, stanowiąca wycinek trasy Budapeszt — Belgrad, jest bardzo dobra. Przez pewien czas towarzyszy jej z boku linia tramwajowa, którą stareńkie wagony wożą latem amatorów sportów wodnych nad pobliskie jezioro Palić. Subotica zostaje daleko w tyle, widoczna jeszcze, bo położona na bezkresnej równinie. Subotica — miasto pełne życia, niebrydkie nawet, a przecież tak bardzo inne.

WIESŁAW PORZYCKI

*) za lata 1964—67

**) odpowiednie wskaźniki dla innych państw, wg „Rocznika Statystycznego 1969”: Polska — 10 (liczba ta obejmuje także samobójstwa usiłowane), Węgry — 31 (najwyższy wskaźnik na liście 19 państw, wymienianych w „Roczniku”), pośród których są USA i Kanada nie ma jednak Jugosławii, Austria i Szwecja — 22, Irlandia — 2 (najniższy wskaźnik).

***) Subotica leży w Wojwodinie, autonomicznej prowincji Republiki Serbskiej; Novi Sad jest stolicą Wojwodiny.

Jak na przeładowanym wozie

Tegoroczny plan gospodarczy ogranicza liczbę wzrostu zatrudnienia do 184 tys. osób. Wśród niektórych ludzi spowodowało to pewien niepokój. Czy słusznie? Po-dejmując ten temat w „Tygodniku Demokratycznym”, Wiesław Wernic stwierdza, że decyzje o ograniczeniu przyrostu zatrudnienia podjęto akurat w najdogodniejszym okresie. W tym roku — w wyniku przedłużenia dalszej nauki jednego rocznika szkół ogólnokształcących i zawodowych — „nacisk” na rynek pracy, w porównaniu z latami ubiegłymi, będzie o około 75 tys. osób mniejszy. Ponadto nie należy zapominać o ciągłych dużych możliwościach zatrudnienia w gospodarce nieuspołecznionej, a zwłaszcza w rolnictwie. W minionych latach łatwość znalezienia pracy w mieście górowała nawet nad perspektywami ekonomicznymi, nad dobrymi warunkami materialnymi, jakie stwarza racjonalna gospodarka rolna. Wynik tego jest taki, że w wielu wsiach więcej jest mieszkańców w wieku nieprodukcyjnym niż w wieku produkcyjnym. Coraz więcej trafia się gospodarstw rolnych, opuszczonych, w wyniku śmierci gospodarzy i niechęci spadkobierców do przejęcia ziemi. A to na pewno nie wpływa na zwiększenie tempa wzrostu płaonów w skali całego kraju.

W związku z wypowiedzeniem konsekwentnej walki przerosłem w zatrudnieniu nasuwa się i inny problem, o którym W. M. w swym cotygodniowym felietonie „Z mojego obserwatorium” tak pisze na łamach „Życia Literackiego”:

„Coraz trudniej o łatwą pracę. Dla kobiet nieprzygotowanych w pełni do produktywnego za-rod-u. W dziedzinie racjonalizacji za-trudnienia będziemy mieć — mowa o władzy — do czynienia z normalną socjalistyczną moralnością wyboru między kobietami, które muszą pracować np. w biurze ze wzglę-dów finansowych i kobietami, które nieko-niecznie muszą zdobywać dodatkowe pienia-dze na swoje „osobiste” potrzeby za cenę wy-sokopłatnych „gospoś” i „dziewczyn” najęt-ych do domu. Boże broń, nie myślimy o fa-chowcach — lekarzach, profesorach, inżynie-rach, agronomach pięci pięknej, o eskpedien-

tkach, a tym bardziej o krawcowych, wątpli-wości narzucają się dopiero przy ekspozy-cyjnych małżonkach i córcezkach, które w coraz większym stopniu — na tym etapie — będą zajmować miejsce kobietom do-rabiającym na łatanie niskich zarobków mę-żowskich lub wręcz wdowom. Także nie myślimy o punktach za bięde w domu; i o pre-ferowaniu przysługowej stabilizacji, ale gdy przyjdzie do wyboru i decyzji w sprawie o-ganiczenia przerosłem w administracji, to trzeba przy równych kwalifikacjach dać moż-liwość pracy tym Paniom, które bez tej so-cjalistycznej preferencji stoczą się finansowo na dno.

Jeszcze nie podnoszę alarmu, ale przykłady z wychwytywaniem świąt — pisze W. M. — w chałupniczych robotkach, często zlecanych ekspozowanym żonom, kosztem wdów i sier-rot, świadczą o potrzebie wybiegania z czu-nością i sprawiedliwością.”

To ważna sprawa, chociaż nie jedyna z tych, o których nie można zapominać, jeśli



na serio zabieramy się do likwidacji żywo-wości w dziedzinie zatrudnienia.

O tej sprawie mówi się nie od dzisiaj. W przeszłości — u progu niemal każdego roku — podejmowano walkę z przerosłami za-trudnienia w niektórych dziedzinach, łącząc ją z nasycaaniem innych dziedzin. Ale z doś-wiadczenia poznaliśmy też kilka równole-głych akcji, np. akcję kształcenia nowych za-ciągów ludzi, którzy jednak później okazali się zdolni — jak pisze W. M. — „nie do wy-pelnienia deficytowego rzemiosła, usług itp., lecz do trzymania pióra lewą ręką, myśląc, że to wystarczy za głowę”.

„A w przepelnionych od lat fabrykach — czytamy w tym felietonie — pracują nieryt-micznie, w jakimś czasie po nowym roku zaczy-na się angażowanie personelu od nowa, m. in. po to, żeby nadrobić produkcyjne opóźnie-nia i uratować premie. Ma się rozumieć, że

taka ekonomika zatrudnieniowa rozwija się w fałszywym kierunku. Niebawem znów stwier-dzamy przemoczenie mechanizmu finansowe-go skutkiem fizycznego obciążenia za wąskiej powierzchni. Jak w naturze, jak na przeła-dowanym wozie.”

Tak nie musi być, może i powinno być inaczej. Kluczem do likwidowania przerosłem zatrudnienia, a tym samym do zwiększenia wydajności pracy, co jest przecież decydu-jącym czynnikiem rozwoju gospodarczego — są umiejętności organizacyjne. Tych jednak — jakże często — się nie docenia, i to nie tylko w halach produkcyjnych, ale także w biurach, urzędach.

„Otoż często powstaje wielka liczba kiero-wników — pisze w „Prawie i Życiu” Stani-sław Akoliński — których często podsta-wowym zajęciem jest poprawianie typowej, powtarzającej się korespondencji. Jakże nie-daleko odobiegliśmy od okresu, o którym pi-sano: „W niektórych instytucjach rządowych i samorządowych referent pisze list w brul-ionie, naczelnik go poprawia, zmienia styl, a nawet stawia przecinki, po czym dopiero list idzie do przepisania na maszynę”. Omówio-na praktyka przewleka w nieskończoność wy-danie decyzji w najprostszych sprawach, utrudnia życie obywatelowi, hamuje rozwój gospodarczy kraju”.

Autor tego artykułu słusznie wytyka szko-dliwość jakże obiegowego, a fałszywego mni-mania, że lekarz, inżynier czy sędzia jest czymś lepszym w systemie organizacji i za-rządzania niż pracownik administracyjny.

„Nie docenia się — pisze — nie uznaje pracy tego ostatniego, a w wielu przypad-kach uważa ją za wymysł biurokratyczny. Nie ma nic bardziej błędnego jak taka po-stawa. Sprawność i wydajność pracy lekarza, inżyniera, sędziego w dużej mierze zależą od sprawności pracy administracji, od termino-wego i poprawnego załatwienia przez nich wielu drobnych, ale istotnych spraw. Praca jednej i drugiej strony jest jednakowo ważna z punktu widzenia poprawnej organizacji pracy, jedynie w treści swej jest różna.”

Tak właśnie, nie inaczej, i dlatego o po-prawę organizacji pracy należy dbać wszę-dzie i ciągle.

LEKTOR

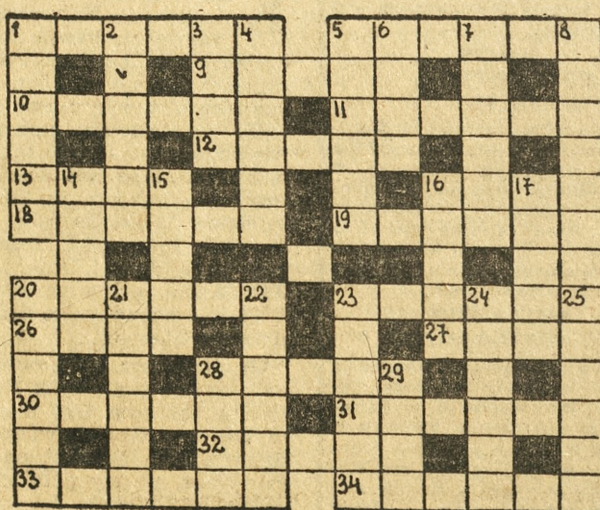
P. S. „Perspektywy” = w cyklu swoich pu-blikacji o ludziach wielkiego przemysłu — drukują reportaże Macieja Gryfina o poznań-skich Zakładach H. Cegielski, pt. „Cegielski u siebie i na oceanach”.

KRZYŻÓWKA NR 4

Poziomo: 1. pozostałość, re-szta z dawnych czasów, 5. o-znacza głoskę, 9. postać z Pa-na Tadeusza, 10. gród nad Wi-słą, 11. wiatr wiejący z boku, 12. niebo, 13. serce, 16. urodzaj na glebie, 18. dzieła malarza, 19. uszkodzenia, przestoje, 20. przesadnie dokładny, 23. od-pad lnu lub konopli, 26. pod-warszawska miejscowość, 27. wyspa koralowa, 28. na wrzo-sowisku, 30. dawna nazwa Wysp Brytyjskich, 31. pół kar-tki, 32. rzeka we Francji, 33. kukulka, 34. majątek, stan czynny. Pionowo: 1. styl XVIII w., 2. zwycięzca, przodownik, 3. mo-

narcha, 4. do handlu, 5. płytki zalew, zatoka, 6. mityczny lot-nik, 7. konkurent, 8. zaliczki na poczet płacy, 14. dramaturg norweski, 15. gwałt, rejdach, 16. podpora starości, 17. daw-niej wieś, 20. broń śleczna, 21. skała magmowa, materiał dro-gowy, 22. goły szczyt, 23. dop-ływ Warty, 24. dzieła literac-kie, 25. budynek w ogrodzie, 28. cienka tkanina, 29. danie mięsne.

Pomiędzy Czytelników, któ-rych do dnia 29 stycznia br. na-deślą pod adresem redakcji prawidłowe rozwiązania, rozlo-sujemy 3 bony książkowe po 50 zł.



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 3

Poziomo: sekta, Morąg, gwara, anoda, rydel, wydra, włoska, Tantal, Sas, laureat, Kobiela, Ola, ochlap, szlama, odmet, Sy-jam, okret, piarg, Anapa, tenis. Pionowo: ssaki, klopi, agawa, kwadra, Marat, Rodan, Galia, Wilno obuch, kreda, arbus, tresla, liana, sto, Ska, lampas, ce-sja, jajka, pompa, stogi, taran, Metys. Bony książkowe po 50 zł wylosowali: 1. Jerzy Wojciechowski — Srem, ul. Mickiewicza 51. 2. Irena Kozłowska — Poznań, ul. Dąbrowskiego 3 m 5. 3. Tekla Pietrak — Poznań, ul. Umińskiego 20a. Nagrody wysyłamy pocztą.

Posłowie Ziemi Średzkiej wśród wyborców

W Poznaniu powołano wojewódzki komitet organizacyjny Konkursu Piosenki Radzieckiej. W tym roku ta tradycyjna już impreza, organizowana przez TPPR przy współudziale Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, przebiegać będzie pod hasłem uczczenia 100 rocznicy urodzin Lenina. Eliminacje powiatowe zakończą się do 1 marca br., a wojewódzkie przewidziano na 15 marca. Dla zwycięzcy przeznaczona jest nagroda w postaci wycieczki do ZSRR.

W ubiegłym roku pasażerowie miejskiej komunikacji wydali na przejazd prawie 200 mln zł. Coraz większą popularnością cieszą się karnety - bilety wielopojazdowe.

Ogród Zoologiczny wzbogacił się o nowe nabytki. Ostatnio przybyły z Azji dwie małpki nadzwyczajne - gibony oraz dwa małpki, duże ptaki, żyjące się podliną.

Poznańskie koziołki z ratuszowej wieży, ściągające w południe rzesze turystów, nie będą „występowały” przez 4 tygodnie. Ich mechanizm jest obecnie remontowany.

Klub Studencki „Od nowa” zaprosił na występy krakowski „Teatr 68”. Przybędzie on do Poznania 25 bm. ze spektaklem pt. „Żywy Łazik z Tormesu”, który przedstawi w sali „Marcinka”. (zd)

OTACZAJCIE DZIECI NALEŻYTA OPIEKĄ. NIE POZWALAJCIE, ABY BAWILI SIĘ ZAPALKAMI.

Z Nowotomyskiego

Mieszkania decydują o stabilizacji lekarzy

Systematyczną poprawę notuje się w pow. nowotomyskim w zakresie ochrony zdrowia i lecznictwa. Obecnie zatrudnionych jest tu 49 lekarzy medycyny i 12 stomatologów (pięćdziesiąt więcej niż przed 20 laty). M. in. efektem ich działalności jest spadek umieralności niemowląt o 55 proc. w stosunku do roku 1938 i przedłużająca się przeciętna granica życia z 50 lat na 68.

Mimo to istniejąca obsada lekarska jest jeszcze zbyt szczupła, aby mogła w pełni otoczyć opieką zdrowotną mieszkańców powiatu.

Lekarze ci zatrudnieni są

W siedzibie Komitetu Powiatowego PZPR w Środzie posłowie Ziemi Średzkiej spotkali się z aktywem miasta i powiatu. W czasie spotkania posłowie zostali poinformowani o realizacji postulatów złożonych w toku ostatniej kampanii wyborczej. Zapoznali się również z najpilniejszymi problemami Ziemi Średzkiej.

Po południu posłowie zwiedzili Zakłady Metalowe Przemysłu Gumowego w Środzie a następnie spotkali się z ich zarządem. Po powitaniu gości przez przewodniczącego Rady Robotniczej **Andrzeja Beszterdę**, dyrektora zakładu Czesław Szuklańczyk zapoznał posłów z problemami produkcji, realizacją zadań bieżącego roku oraz planami bieżącej pięcioletki.

Bitwa o jakość i wydajność rozgorzała w toku dyskusji nad tezami II i IV Plenum KC PZPR. Zgłoszono wiele wniosków racjonalizatorskich usprawniających pracę, bądź skracających proces wytwarzania, zwiększających wydajność. Tak np. w dziale kontroli tech-

nicznej, pomimo wzrostu produkcji o 18 proc., dzięki zmianom organizacyjnym, zdołano zaoszczędzić 5 etatów. Ogółem, realizacja opracowanych planów (m. in. wprowadzenie obróbki plastycznej), na niektórych stanowiskach pracy, zwiększy wydajność o 200 proc., przy znacznych oszczędnościach etatów (fundusz płac zmniejszy się o około 1,3 mln. złotych).

Aby przysporzyć krajowi nowych dewiz, zakład czyni starania o wejście na rynki zagraniczne. Wyrobami ze Środy zainteresowali się już Węgry, Jugosławianie i NRF. Założa ZMPG dołoży wszelkich starań, aby w terminie i całości realizować przyjęte plany.

Zabierając głos w imieniu posłów, przewodniczący Prezydium WRN, Franciszek Szczerba, wysoko ocenił dotychczasowe osiągnięcia, plany i zamierzenia zarządu.

Odpowiadał także na pytania. Z podnoszonych problemów na uwagę zasługują: sprawa budowy zasadniczej szkoły zawodowej jako bazy nowych kadr dla dynamicznie rozwijającego się zakładu (ZMPG zobowiązał się partycypować w kosztach budowy szkoły przeznaczając na ten cel kwotę 10 mln zł). Do czasu wybudowania uczelni proszono posłów o dopomożenie w ulokowaniu młodzieży średzkiej w innych uczelniach i internatach naszego województwa. Zwrócono się również o pomoc w staraniach o przyspieszenie realizacji budowy domów mieszkalnych, gwarantujących pomyślny nabór kadry inżyniersko-technicznej oraz w staraniach o budowę żłobka i przedszkola, których brak odczuwają kobiety stanowiące 45 proc. stanu załogi. (za)

Widz robotniczy a teatr

Pod takim hasłem odbędzie się 28 i 29 bm. w Państwowym Teatrze im. A. Fredry w Gnieźnie kursokolekcja. Uczestnicy konferencji - pracownicy kulturalno-oświatowi wysłuchają trzech wykładów: doc. dr. Stefana Tręguta pt. „Wpływ teatru na kształtowanie świadomości widza”, red. Romana Szydłowskiego - „W poszukiwaniu teatru zaangażowanego” oraz red. Jana Kosiowskiego - „Nowy dramat, a nowy teatr”. (zk)

ZAKŁADY PRODUKCJI CZĘŚCI ZAMIENNYCH MASZYN BUDOWLANYCH NR. 3 w Poznaniu, Bałtycka 52

przyjmują zapisy kandydatów do klasy I-szej

(rozpoczęcie nauki 2 lutego br.)

do nauki w Przyszkolowej Zasadniczej Szkole Zawodowej w zawodzie tokarz i frezer. - Nauka trwa 3 lata i jest wliczana do stażu pracy. - W okresie nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie: w I roku - 150 zł w II roku - 320 zł w III roku - 600 zł - Jako pracownicy młodociani zakładu, uczniowie otrzymują odzież ochronną oraz korzystają z pozostałych świadczeń wynikających z Układu Zbiorowego Pracy. Do wniosku o przyjęcie należy dołączyć: życiorys i świadectwo ukończenia szkoły podstawowej. Zgłoszenia przyjmuje i informację udziela Sekretariat Szkoły. Poznań, Bałtycka 52 tel. 742-41. Uwaga: Szkoła nie posiada internatu. K457

Przetargi

Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych i Wodociągów - Kanalizacyjnych w Poznaniu, ul. Północna 14 ogłasza PRZETARG na sukcesywne wykonywanie części zamiennych do:

1. Odczynnik do bitumina
2. Betoniarę przeciwbieżnych typ PB-500
3. Maszyn do formowania wyrobów betonowych
4. Koparek
5. Walców drogowych

w terminie 2 tygodni od daty otrzymania zlecenia. Do udziału w przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Dokumentację techniczną i pozostałe informacje udzieli Dział Głównego Mechanika. Tel. 589-22 wew. 78. Oferty w zaklejonych kopertach z napisem „przetarg na części zamienne” prosimy składać pod adresem przedsiębiorstwa w terminie 10 dni od daty ukazania się ogłoszenia. Otwarcie ofert nastąpi w następnym dniu o godzinie 10. Zastrzegamy prawo swobodnego wyboru oferenta lub ewentualnego unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K367

Pracownicy poszukiwani

P. P. H. „Konsumy” w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 17 - zatrudni: - KIEROWNIKI I SPRZEDAWCĘ do sklepu spożywczego w Poznaniu. Wymagania: Zasadnicza Szkoła Handlowa lub wykształcenie podstawowe plus praktyka w handlu. Wynagrodzenie zgodne z Układem Zbiorowym Pracy pracowników handlu wewnętrznego. Zgłoszenia przysłać Dział Kadr, pokój 19. K429

Państwowe Przedsiębiorstwo Warzywa - Owoce w Poznaniu, ul. Głogowska 218 - przekaże kilka sklepów agentom. Kandydaci posiadający staż pracy w handlu spożywczym mogą zgłaszać się w Sekcji Kadr przedsiębiorstwa, codziennie w celu uzyskania informacji. K530

P. P. H. „Konsumy” w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 17 - zatrudni: - KIEROWNIKI I SPRZEDAWCĘ do kantyny spożywczej we Wrótkach i KIEROWNIKI I SPRZEDAWCĘ do sklepu przemysłowego w Turku. Wymagania: Zasadnicza Szkoła Handlowa lub wykształcenie podstawowe plus praktyka w handlu. Wynagrodzenie zgodne z Układem Zbiorowym Pracy pracowników handlu wewnętrznego. Zgłoszenia przysłać Dział Kadr, pokój 19. K430a

Spiesznie kupię taksony „Poltax” osobowe. Oferty Prasa Grunwaldzka 19 dla 17887g

Feksteriery ostrowosze, rowdowe doskonałe sprzedam. Poznań, Gwardii Ludowej 29 m. 5. 18060g

Futra karakułowe czarne nowe sprzedam. Cena 25 - 14 tys. zł. Oferty Prasa Grunwaldzka 19 dla 17753g

Sadzonki pomidorów „Potentat”, „Selandia” Szczerba, ul. Roślinna 6. 17349g

Pianina idealne korzystnie wypożyczyć. Mylna 54a m. 27. 17806g

Saksofon - tenor niemiecki - Hiller nieużywany sprzedam. Jackowski 38 m. 10 od godz. 18. 17811g

Sprzedam prostowniki sełenowe do ładowania akumulatorów samochodowych „Elektromechanika” Poznań, Gwardii Ludowej 46. 17829g

Sprzedam nowe futro czarne łapki karakułowe. Poznań, ul. Chudoby 21 m. 22. 17863g

Piec koł. westfalka węgla - elektryczna, drzwi frontowa brama wjazdowa, przyrządy żelazne, garnitur czarny, radio Vagant magnetofon japoński „Sanyo” sprzedam. Telefon 672-231 od 19.30. 17872g

Sprzedam futro damskie nowe, jasne szafiry. 16 tys. zł. Siemiradzkiego 10 m. 2. godz. 16-18. 18020g

Sprzedam pianino. Mostowa 5a m. 9, od godz. 18. 17995g

Wózki dziecięce - głębokie, spacerowe, kombinowane, nowe modele polecane wytwórnią Z. Janke, ul. Dąbrowskiego 88. 16914g

DYREKCJA ZAKŁADÓW PRZEM. METALOWEGO H. CEGIELSKI W POZNANIU

OGŁASZA

zapisy na rok szkolny 1970/71

(rozpoczęcie nauki 1 lutego 1970 r.)

DO KLASY I ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ DLA MŁODOCIANYCH

o specjalnościach:

tokarz i kowal maszynowy

WARUNKI PRZYJĘCIA:

1. Ukończona 8 klasa szkoły podstawowej i nie przekroczony 18 rok życia.
2. Stan zdrowia pozwalający na wykonywanie zawodu.
3. Pozytywne orzeczenie Komisji Kwalifikacyjnej naszej szkoły w dniu dokonywania zapisu.

WYMAGANE DOKUMENTY:

1. Podanie.
2. Dokument urodzenia lub dowód osobisty matki do wglądu.
3. Świadectwo ukończenia 8 klasy.
4. Zyciorys.
5. Trzy fotografie.

Zapisy przyjmują się do dnia 31 I 1970 r. w gmachu szkoły, ul. Dzierżyńskiego 190 II ptr. pok. 205

JPRAWNIENIA ABSOLWENTÓW SZKOŁY:

po 3 latach nauki i zdaniu egzaminu końcowego absolwent otrzymuje świadectwo uprawniające do ubiegania się o przyjęcie do 3-letniego Technikum Zawodowego.

Absolwenci szkoły mają zapewnione zatrudnienie w Zakładach Przemysłu Metalowego HCP. Nauka w szkole trwa 3 lata, uczniowie w czasie nauki pobierają następujące wynagrodzenie miesięczne:

- w I roku nauki 280-360 zł
- w II roku nauki 380-500 zł
- w III roku nauki wynagrodzenie godzinowe wg I kat. wynagrodzenia pracowników fizycznych.

W II i III roku nauczania - uczniowie mogą otrzymać premie do 25 proc. K197

POZNAŃSKIE

ZAKŁADY PRZEMYSŁU SPIRYTUSOWEGO w Poznaniu, ul. Komandoria 5

ZAWIADAMIAJA

P. T. przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne, że dla ułatwienia im zaopatrywania się w denaturat

proszą sprzedaż

denaturatu luzem (niebutelkowanego)

Odbioru denaturatu należy dokonywać własnym środkiem transportu do naczyniowych na podstawie pisemnego zamówienia i upoważnienia.

Magazyn czynny jest codziennie w godz. 13-17 w soboty od 7-11 z wyjątkiem ostatnich 2 dni każdego miesiąca. K439

Okazyjnie sprzedam nowe futro imitacja karakuł. Cena 3.300. Oferty Prasa Grunwaldzka 19 dla 17760g

Wózki dziecięce - ostatnia nowość, głębokie - spacerowe - wozory prawie nieustraszone polecą Wytwórnia Orzeszkowej 13. 17548g

Sprzedam Renault R-16 biały w idealnym stanie. Gniezno tel. 12-03. 18080g

Okazyjnie sprzedam Volks waga Gniezno tel. 12-03. 18081g

Sprzedam Warszawę M-20 stan dobry. Zupańskiego 17 m. 6. 17835g

Sprzedam Warszawę M-20 w dobrym stanie. Matejki 65b m. 4. 17877g

Samochód Renault 16 nowy lub z małym przebiegiem kupię. Oferty Prasa Grunwaldzka 19 dla 17919g

Kupię nowego Moskwicza. Wartburga lub Skoda. Of. Prasa Grunwaldzka 19 dla 17932g

Kupię samochód Moskwicz 407 lub Warszawę nowy typ. Oferty z podaniem ceny Prasa Grunwaldzka 19 dla 17902g

Samochód Renault 16 nowy lub z małym przebiegiem kupię. Oferty Prasa Grunwaldzka 19 dla 17919g

Kupię dom jednorodzinny w dobrym położeniu. Oferty Prasa Grunwaldzka 19 dla 18086g

Sprzedam działkę budowlaną 3300 m². Piatkovo, ul. Moraska 10 od 17. 17060g

Łokale

Zamienię mieszkanie M-3, nowe budownictwo, 1 ptr. telefon, balkon, winda, ul. Krawcowa na podobne w nowym lub starym budownictwie - Jeżyce, Grunwald, Stare Miasto. Warunki do uzgodnienia. Oferty Prasa Grunwaldzka 19 dla 18123g.

Dwie studentki poszukują zaraz pokoju w śródmieściu. Oferty Prasa Grunwaldzka 19 dla 18017g

Student poszukuje pokoju. Oferty Prasa Grunwaldzka 19 dla 17782g

Pokój panom wynajmę. Warszawa 116. 17225g

Pracująca z wyższym wykształceniem poszukuje pokoju na okres 2 lat. Oferty Prasa Grunwaldzka 19 dla 17890g

Panom lub panom wynajmę pokój. Luboń 3 Kościuszki 48a. 17907g

Panna pracująca (członek spółdzielni) szuka niekierującego pokoju. Oferty Prasa Grunwaldzka 19 dla 17889g

Pracująca poszukuje pokoju. Oferty Prasa Grunwaldzka 19 dla 18006g

Panom lub panom wynajmę pokój. Adres wskazać Prasa Grunwaldzka 19 dla 18016g

Kupię mieszkanie własnościowe 3 pokoje z wygodami w Poznaniu. Oferty Prasa Grunwaldzka 19 dla 17878g

Usługi Galwanizacyjne specjalność drobnica: nikielowanie, mosiadzowanie kadmowanie. Poznań - Staroleka, ul. Orląt 17 tel. 741-23. 17587g

Grzejniki centralnego ogrzewania wykonuję. Poznań - Staroleka, ul. Orląt 17. 17336g

Tłumacz przysięgły niemieckiego i francuskiego. Przepisywanie na maszynie. Koszewska, Inżynierska 2. 18176g

Maszyny do szycia naprawiam warsztat mechaniczny Gwardii Ludowej 42. 18075g

AB GŁOS WIELKOPOLSKI 5 Nr 21 (8065) 25/26 I 1970

Praca Nauka

Czeladnik obuwiczny-rentista (obowiązek damski) potrzebny. Poznań, Dąbrowskiego 18 Lejwoda. 17852g

Przyjmie uczennice do pracowni sztafardów (miejscowa) Ewa Rumiej, Poznań, Plac Waryńskiego 9 m. 44. 17866g

Fotograf czeladnik przyjmie prace stałą. Oferty Prasa Grunwaldzka 19 dla 17884g

Potrzebna pomoc domowa w średnim wieku na stałe. Warunki bardzo korzystne. Oferty Prasa Grunwaldzka 19 dla 17345g

Samodzielną gospodinią potrzebną. Zgłoszenia, Poznań, ul. Piękna 22. 17988g

Emeryt metalowiec potrzebny. Dąbrowskiego 18a. 17992g

Pani przyjmie jakakolwiek prace chałupniczą. Oferty Prasa Grunwaldzka 19 dla 18012g

Pomoc do dziecka potrzebna. Ul. Lodowa 5 m. 17. 18034g

Poszukuje murarzy do budowy domu bliźniaczego w Poznaniu. Oferty Prasa Grunwaldzka 19 dla 18062g

Pracownica domowa (czeladnik) poszukuje pracy w Poznaniu. Oferty Prasa Grunwaldzka 19 dla 17986g

Opiekunka do niemowlęcia potrzebna. Zgłoszenia Tomickiego 23 m. 5 od godz. 16. 18202g

Murarz dobrego fachowca przyjmie. Praca stała. Oferty Prasa Grunwaldzka 19 dla 18132g

Kto może odebrać dzieci (rok, pięć lat) z przedszkola godz. 15.30. Swierczewskiego 134c m. 7. Zgłoszenia 17.00. 18054g

Zatrudnię wykwalifikowaną modystkę-czapniczkę na dobrych warunkach. Oferty Prasa Grunwaldzka 19 dla 18061g

Udzielam korepetycji - zakres szkoły podstawowej, ul. Szczanieckiej 3 m. 1 tel. 690-32. 17952g

Tańców ucze. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7a. 17652g

Nauczam solidnie języka niemieckiego, każdy zakres. Tłumacze teksty. Tel. 660-98. 18005g

Matematyki, fizyki, nauki. Tel. 434-28. 18009g

Kupno Sprzedaż

Podnośnik samochodowy (nieelektryczny) kupię. Mankiewicz 134c m. 7. Zgłoszenia 17.00. 18054g

Zatrudnię wykwalifikowaną modystkę-czapniczkę na dobrych warunkach. Oferty Prasa Grunwaldzka 19 dla 18061g

Kupię płytki ścienne do łazienki białe lub kolorowe. Adres wskazać Prasa Grunwaldzka 19 dla 17883g

Kupię zgrzewarkę punktową. Puszczkowsko, Młodowa 4. Tel. 277. 17870g

Dnia 22 stycznia 1970 r. zmarł nagle pracownik naszego przedsiębiorstwa

WACŁAW JUREK

W Zmarłym straciłymi długoletniego, sumiennego i niezwykle ofiarnego pracownika oraz powszechnie lubianego koleżę.

Wyrazy szczerze współczucia rodzinie Zmarłego składają

Dyrekcja, Samorząd Robotniczy i współpracownicy

Przedsiębiorstwa Robót Kolejowych Nr 10 w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 26 stycznia 1970 r. o godz. 11 na cmentarzu na Górczynie. K545

W dniu 23 stycznia 1970 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św. nasz najukochańszy mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy 75 lat

WŁADYSŁAW MACHOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 26 bm. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza w Zabikowie.

W ciężkim smutku pogrążone

ZONA Z DZIEĆMI I RODZINA

Zabikowo, ul. Zabikowska 44. 18144g

Dnia 23 stycznia 1970 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka i teściowa

AGNIESZKA ŚMIGIEL

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 26 bm. o godz. 11.50 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążeni

CÓRKI I ZIEC

Dnia 23 stycznia 1970 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. nasza ukochana siostra, ciocia, bratowa i szwagierka

WALERIA SOLIŃSKA

z domu Blochowicz powstaniec wielkopolski, odznaczona Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 27 bm. o godz. 11.55 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

18204g

Dnia 22 stycznia 1970 roku zmarł nagle, nasz Senior, Drogi Kolega i Przyjaciel

dr. med. MAKSYMILIAN KRYBUS

odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Odnazna za wzorową pracę w Służbie Zdrowia i innymi odznaczeniami.

Pamięć o Nim pozostanie wśród nas na zawsze

Śremskie Koło Polskiego Towarzystwa Lekarskiego. 18153g

Dnia 23 stycznia 1970 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., po życiu pełnym poświęcenia nasza najdroższa i nigdy niezapomniana matka, babcia, prababcia, teściowa i ciocia, przeżywszy lat 97 sp.

STANISŁAWA ŁOWICKA

wdowa po powstańcu wkłp.

Pogrzeb odbędzie się w Buku, dnia 28 stycznia br. z kaplicy św. Krzyża do kościoła Farnego o godz. 11, skąd nastąpi wprowadzenie drogiem nam zwłok do grobowca rodzinnego.

W nieutulonym smutku pogrążeni

córki, syn, synowie, wnuki, prawnuki i rodzina

18174g

AKOS WIELKOPOLSKI

